Rok 1870. Kraków, czwartek 22 grudnia. Nr. 292.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 436. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	5 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☛ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☛ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Gdzie ma się rozwiązać sprawa wschodnia? co czeka Austrję?

Podjęcie sprawy wschodniéj obudziło na nowo życie i ruch w obozie panslawistycznym. Stronnictwo to, obecnie najwpływowsze w Rossji, kwestję słowiańską identyfikuje ze sprawą wschodnią. Dla rozwiązania obu spraw, wypadnie według niego, wojnę prowadzić nietylko z Turcją, ale i z innem jeszcze mocarstwem, albowiem nie w jednéj tylko Turcji Słowianie doznają ucisku.

„Austrja — piszą *Birż. W.* — może pod tym względem z nią rywalizować. Tutaj walka toczy się pomiędzy ciemiężcami i uciemiężonymi z całą świadomością stosunków politycznych, z całym ogromem wzajemnéj antypatji, wówczas, gdy w Turcji ona dotychczas ma charakter pierwotny. Ztąd to politycy austrjaccy zaczynają się domyślać (?), że kwestja wschodnia będzie rozwiązaną raczéj w Galicji i w Czechach, na Pograniczu wojskowém, w Dalmacji, jak w turecko-słowiańskich krajach. Z tego powodu rząd austrjacko-węgierski tak stale opiera się wszelkim usiłowaniom Słowian w celu zdobycia wolności politycznéj, a wszelkie, chociażby nawet mniemane podjęcie sprawy wschodniéj, obudza popłoch niesłychany w Wiedniu i Peszcie“.

Konieczność rozbicia Austrji, tak motywuje organ giełdy petersburskiéj: „Polityka europejska lat ostatnich dąży przedewszystkiem do małych państw przez wielkie mocarstwa, lub do wytworzenia federacji, pod hegemonją któregokolwiek z najpotężniejszych członków związku, na warunkach przez niego podanych. Włochy są najlepszym wzorem pierwszéj z tych kombinacji, a Prusy i Związek niemiecki — drugiéj. Każdy bezstronny badacz musi przyznać, że ów prąd jest niepowstrzymanym i musi bądź co bądź ogarnąć całą Europę. Tak potężne mocarstwo, jak konfederacja niemiecka, ożywiona jedném uczuciem narodowém i potęgą jednéj idei, wywołuje ducha łączności pomiędzy innemi ludami. Kiedy związki te się ustalą, wówczas proces aglomeracji zakończy się, a postać Europy będzie miała charakter wcale odmienny od dzisiejszego. W niéj się muszą utwotrzyć trzy potężne federacje: romańska, teutońska i słowiańska. Austrja, według praw etnologji, przeznaczoną jest do rozbioru między Rossję i Niemcy. Turcja, jako państwo niezależne, niema miejsca w grupie państw cywilizowanych“. Są to najlepsze odpowiedzi na noty p. Beusta do Gorczakowa o prawie międzynarodowém.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 20 grudnia.

L. [Zakaz policyjny — sprawa gazowa — wyrok sądowy.]

Telegraf uwiadomił was już, że tutejsza dyrekcja policji zakazała ludowe zgromadzenie, które miało wyrazić sympatję naszą dla narodu francuskiego. Jako powód podał p. Hammer, że obrady nad takim przedmiotem mogą spowodować demonstracje przeciwne polityce rządu. Niepierwszy to raz spotykamy się z podobną interpretacją ustawy o zgromadzeniach ze strony p. Hammera, ale wypadek ten z tego względu szczególną na siebie zwraca uwagę, że tu po raz pierwszy wyjeżdża p. dyrektor policji z polityką zagraniczną.

Przy tém na tę okoliczność zwracamy uwagę, że podanie o pozwolenie odbycia zgromadzenia pierwotnie „zostało przyjętém do wiadomości“ — jak zwykle; następnie zaś wydano wiadomy zakaz; słuszny więc ztąd uczyniono wniosek, że zakaz nastąpił dopiero wskutek nakazu wyższego. O ile to mniemanie, ogólnie u nas rozpowszechnione zbliża się do prawdy, wkrótce będziemy mogli się przekonać; towarzystwo bowiem demokratyczne wniosło prośbę do władz wyższych, a mianowicie do namiestnictwa o zniesienie zakazu policyjnego; zobaczymy, co odpowie na tę prośbę p. Possinger. Nie potrzebuję dodawać, że ta prusofilska manifestacja władz wywołała ogólne oburzenie ludności, trafiono ją bowiem w najsłabszą stronę: sympatję dla walczącéj Francji i nienawiść ku Prusakom.

Rada miejska zajmuje się obecnie jedną z bardzo ważnych spraw miasta, sprawą oświetlenia gazowego. Wiadomo, pod jak uciążliwemi warunkami zawarło miasto kontrakt z towarzystwem gazowém, a względnie z p. dyrektorem Petersem. Stopa sześcienna gazu kosztuje u nas bajeczną kwotę 5—6 złr., podczas gdy w Wiedniu płacą za stopę podobno tylko 2—3 złr. Mimo to p. Peters tak sobie lekceważy publiczność, że coraz się ponawiają skargi na towarzystwo gazowe. Ostatniemi czasy wiele osób zauważało, że gaz jest bardzo zanieczyszczony i zaniosło zażalenia do magistratu, który ma sobie kontraktowo zastrzeżony nadzór policyjny co do dobroci gazu. Natychmiast udała się komisja złożona z p. Szemelowskiego, kilku radnych, chemika p. prof. Augusta Freunda i naczelnika urzędu budowniczego, do fabryki gazu dla sprawdzenia skarg. W chwili, gdy nadeszła komisja, właśnie p. Peters zarządził był oczyszczenie gazu. Przedsięwzięto analizę chemiczną gazu, która wykazała rzeczywiście znaczne zanieczyszczenie tegóż. Wskutek tych rezultatów zamierza rada polecić człowiekowi fachowemu, by co tydzień próbował gaz i analizę radzie przedkładał.

W senzacyjnym procesie loteryjnym, z którego macie sprawozdanie poszczególne, zapadł przedwczoraj wyrok, skazujący obżałowanego Karola Lanceta na lat 6, Szymona Hauera na lat 2 więzienia. Pan B. urzędnik loteryjny, został uznany niewinnym.

Kowno. Propaganda moskiewska przybiera wszelkie możebne kształty. Djejatiele spostrzegli, że sama siła brutalna niewystarcza, — należy jeszcze działać na myśl i uczucie. Główną przeszkodą do upowszechnienia znajomości języka moskiewskiego pomiędzy Żmudzinami był brak książek do czytania w tym języku. Dotychczas w języku rossyjskim słyszeliśmy tylko ukazy carskie, wyroki sądów wojennych i nieco wyrazów klasycznych, w które tak obfituje ten język. Więc rząd zachęcił kilku czynowników do utworzenia stowarzyszenia „przyjaciół czytania.“ Lecz pod tém skromném nazwiskiem, kryje się chęć obznajomienia nas z powieścią nihilistyczną, odami okolicznościowemi, lub z dziełami historycznemi, za które autorowie otrzymali premje od Murawiewa, bo niepodobna uwierzyć, żeby rząd zachęcał nas do czytania np. poezji Lermontowa, dramatów Tołstoja, krytyki Dobrolutowa. Towarzystwo to, dzięki poparciu rządowemu, już posiada odpowiedne środki do otwarcia w naszém mieście publicznéj biblioteki, co też niebawem nastąpi. Jeżeli zważymy na brak nowszych książek polskich, na przeszkody stawiane w sprowadzeniu takowych z Warszawy i zakaz czytania, to założenie biblioteki publicznéj należy do niebezpiecznych pomysłów,

Kijów. „*Kijewlanin*“ donosi: „dnia 12 grudnia jenerał-gubernator Dondukow-Korsakow wyjechał do Petrsburga, wcelu rozwiązania niektórych ważnych kwesji, dotyczących naszego kraju.

Wiadomość ta obudza w nas nadzieję, że jenerał-gubernator przywiezie ztamtąd radosną nowinę o zaprowadzeniu reformy sądowniczéj, tak oddawna oczekiwanéj z upragnieniem w naszym kraju.“

Wiedeń 20 grudnia.

H. Jak zwichnięte są stosunki europejskie i jak prawo międzynarodowe poniewieraném zostaje przez siłę surową — a to w skutek chwilowéj bezwładności Francji — mamy na to dwa plastyczne przykłady: kwestję czarnomorską i kwestję luksemburską. W jednéj Rossja, w drugiéj Prusy powiadają: *Sic volo, sic jubeo,* a Europa korzy się i milczy.

Z téj niemocy czyli odrętwienia państw innych wypływa anomalja, że zagrożeni szukają ratunku u gwałcicieli ich praw. I tak donoszą ze Stambułu, że Turcja, niemogąca na pomoc Anglji a tém mniéj Austrji liczyć, postanowiła wejść w układy wprost z gabinetem petersburskim i że ma nadzieję na lepszych stosunkowo warunkach zawrzeć kompromis z otwartym nieprzyjacielem (choćby na czas krótki), bezpośrednio, jak zapomocą moralnie schorzałych przyjaciół na konferencjach. Przekonała się bowiem, że bez Francji inne państwa odgrywać tylko będą rolę automatów piszących protokuły przy zielonym stoliku, a niezdolne do poparcia słowa i układów czynem.

Tak samo ma się ze sprawą luksemburską. Król holenderski ma się ostatecznie skłaniać do paktowania z Bismarkiem. Woli wziąść grube pieniądze od Prusaków, jak spuszczać się na skutek not dyplomatycznych pp. Granville i Beusta. Przekonał się, jaką niczém nieopoparte zabiegi dyplomatów mają wartość.

Dla każdego, kto przedmiotowo na te (dopiero początkowe) objawy siły surowéj zważa, jest widocznem; że nie ma innéj nadziei, żeby się nieco i jakoś po ludzku działo na świecie, jak tylko ta, żeby się Francuzom powiodło, wypędzić z kraju najazd hord nowoczesnych i przywrócić potęgę tego najważniejszego czynnika politycznego w Europie, jakim jest Francja.

Wiedeńskie dzienniki zaczynają za przykładem niemieckich spuszczać z tonu. Pruskie nawet półgębkiem przyznają, że trudna sprawa z masami francuzkiemi, które się ciągle mnożą.

Przyjezdni z Bawarji i Saksonji utrzymują, że nieukontentowanie ludności coraz jawniéj występuje na wierzch. W Dreznie znaleziono plakaty drukowane, zalecające demonstracje pokojowe. Minister finansów bawarski Lutz, przemawiając z trybuny parlamentarnéj ex offo za paktem prusko-bawarskim, przyznał, że większość wolałaby i spodziewała się widzieć Wielkie Niemcy inaczéj złączone... ale cóż robić, powiada, kiedy inaczéj być nie może teraz; może późniéj przyjdzie czas na ustrój, o jakim marzyła partja „der Grossdeutschen“, do których i on należy.

Pan Beust wysłał notę w kwestji luksemburskiéj, jak twierdzą, pokojową. Wszystko wre naokoło, a my w Austrji na wszystko przystajemy, byle krótki pokój się utrzymał.

Ciekawa odpowiedź Vogta znanego patrjoty do S. Mayera w *Tagblatt*, w któréj V. utrzymuje, że duchem zaborczym przejęty cały naród pruski nietylko król, i że byle się uporali z Francją, pójdą z najzimniejszą krwią na Austrję.

Rossja.

[Następstwa ukazu o służbie wojennéj.]

Niektóre kraje i ludy wolne dotychczas od służby wojennéj, stosownie do ducha i dążności nowego ukazu carskiego mają wespół ze szlachtą moskiewską powiększyć szeregi armji carskiéj. Służba wojskowa nie była obowiązującą dla mieszkańców:

	osób płci męz.
Finlandji	941,700
Besarabji	582,700
Syberji, oprócz innoplemieńców zachodniéj Syberji	201,900
Gubernji Archangielskiéj	146,000
Baszkirów, Mieszczeriaków i Tepterów	445,000
Kolonistów	194,000
Tatarów krymskich, cyganów, ormian i wszystkich w ogóle mieszkańców Krymu	36,000
Ormian i Gruzinów w gubernji Stawropolskiéj, Ormian i Tatarów astrachańskich, mieszczan kijowskich, rzemieślników i biurgerów narwskich	30,000

Gdy te wszystkie siły wynoszące 1,433,100 osób płci męzkiéj Rossja zużytkuje na cele wojenne, armja jéj wzrośnie o 300,000 ludzi.

Rumunja.

Bukareszt 15 grudnia.

= [Pan Carp *paciuitorú al' Europei* — interpelacje — dalsza budowa niepodległego królestwa — instrukcje moskiewskich *diejateli*.]

W izbie interpelowano p. Carpa, ministra spraw zagranicznych, „ażali p. Strat, ajent rumuński przy dworze niegdyś tuilleryjskim, odbywał za wiedzą rządu swego funkcję kuriera między Paryżem, Berlinem i Düsseldorfem wczasie postawienia kandydatury ks. Leopolda Hohenzollerna na tron hiszpański?“

Na to wszedł p. Carp z pompatyczną miną na trybunę i oświadczył uroczyście, że z jego to polecenia spełniał p. Strat misję pośrednika przewożąc do Paryża akt zrzeczenia się kandydatury, podpisany przez ks. Leopolda. „Nie wahałem się deklamował daléj p. minister — z daniem naszemu reprezentantowi przyzwolenia do tak zaszczytnéj roli, pragnąc przez to zażegnać burzę zawisłą nad Europą.“ (!!)

Odpowiedź tę, godną lorda Palmerstona, przyjęła izba — homerycznem śmiechem, i odtąd nie nazywają pana Carpa inaczéj, jak rozjemcą Europy (*paciuitorú al' Europei*.

Mniéj szumną i mniéj stanowczą była odpowiedź tego samego ministra na interpelację: „ażali prawdą jest, że rząd ks. Karola zawarł z Serbją zaczepno-odporne przymierze?“ P. Carp odpowiedział wymijająco, zasłaniając się głównie tém, że została zawartą jedynie konwencja w celu obupólnego wydawania pospolitych zbrodniarzy; co zaś do właściwego przedmiotu interpelacji oświadczył: „że polityka pomniejszych krajów i narodów na Wschodzie będzie nawet bez zadosyćuczynienia formalnościom przymierzowym, nosić na sobie cechę pewnéj łączności, wypływającéj z geograficznego położenia i z solidarności interesów.“

Ministerjalne to oświadczenie, chociaż ogólnikowe przywodzi mimowoli na pamięć owe słowiańsko-grecko-romańskie prodromy. o których niedawno obszernie wam pisałem.

Co się tyczy zawartéj konwencji, to bardzo być może, że ma ona swoją praktyczną stronę, nie widzimy jednakże tu żadnéj *force majeure* mogącéj skłonić rząd do pogwałcenia konstytucji, ta zaś powiada wyraźnie, że: wszelkie układy z państwami zagranicznemi mogą być tylko zawierane za wiedzą i przyzwoleniem izby.

Takich grzeszków ma więcéj gabinet na swojém sumieniu, zwolna też przyjdzie koléj na wszystkie, skoro po załatwieniu pilniejszych spraw w sekcjach izby, rozpoczną się regularne posiedzenia *in pleno*.

Na wypadek wojennéj katastrofy nad Dunajem, spodziewanéj z wiosną z wszelką niemal pewnością, nie przedsiębierze rząd żadnych podpadających pod oczy przygotowań; być może, że kordjalne relacje z Berlinem i Petersburgiem usuwają według jego przekonań wszelką potrzebę tychże; inaczéj też niepodobnaby było wytłumaczyć sobie tego stanu apatji. — Przeważna większość dzienników przemawia za ścisłym trzymaniem się Turcji a względnie Austrji i Węgier; jedna tylko dynastyczno-ministerjalna *Pressa* marzy ciągle o jakiemś działaniu niezależnem od suzerennéj Turcji i rozbiera w trzecim już z rzędu artykule projekt i korzyści płynące dla całéj Europy z ogłoszenia Rumunji „wolnem, niepodległem, neuutralnem i zagwarantowanem królestwem.“

Boże zmiłuj się nad loiką autora owych artykułów; w porównaniu tylko może ona iść w parze z zarozumiałością rumańskiego ministra, który usiłuje wmówić w ludzi, że lokajstwo w służbie Hohenzollerna zbawia Europę!

Zwolna wydostają się na jaw chociaż tylko w urywkach instrukcje przywiezione ze Stambułu przez Offenberga. Przedewszystkiem idzie o to, by Słowianie zamieszkali w księstwach naddunajskich wstrzymali się od kompromitującéj przedwczesnéj akcji; główne bowiem zadanie ma w téj chwili zależeć na tém, by przez pisma i emisarjuszów oddziaływać na słowiańskie ziemie Turcji i Austro-Węgier; w pierwszéj szerzyć nienawiść do rządu i przygotowywać pomału teren do ogólnego powstania, w Austrji zaś starać się o utworzenie jednego jednolitego obozu z luźnych grup różnonarodowościowych malkontentów i o sparaliżowanie instytucji honwedów i landwery.

Energiczne wystąpienie Węgier mogłoby położyć tamę téj propagandzie i zapobiedz groźnym jéj następstwom, co zaś do wiernokonstytucyjnych, to więcéj jak pewna, że się ockną — za późno!

Serbja.

Nowy-Sad 17 grudnia.

W. K. [Rossja i polityka Serbji — *Zastava*, *Vidovdan*, *Serbske Noviny* — słowo do dzienników węgierskich z powodu ich uwag o moich korespondencjach do *Kraju*]. Po tém wszystkiém, co pisały o kwestji czarnomorskiéj, dzienniki krajowe i zagraniczne, byłoby zbytecznėm zastanawiać się tu nad jéj znaczeniem i następstwami. Pomijając więc ogólne téj kwestji stanowisko, jako powszechnie znane, chcę tu w kilku słowach wykazać położenie, jakie względem powyższéj kwestji zajęli Serbowie w ogóle.

Zastawa, organ liberalnéj partji, wychodzący w Nowym-Sadzie, powitała krok Moskwy następującemi słowy: „Rossja jest jedyném państwem słowiańskiém, które nietylko, że zachowało swą niepodległość, ale nadto zdobyło w systemie państw europejskich stanowisko nakazujące poważanie i dające mu stanowczy wpływ na bieg wypadków politycznych. Lubo

---

BUGIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

XX.

Była godzina wpół do dwunastéj blizko, gdy hrabianka Idalja wyszła z salonu, aby się udać do swych pokoi.

Zwykle wychodziła razem z panną Emilją, tego dnia jednak panna Paparowska była nieco cierpiącą i przez cały dzień nie ukazywała się na pokojach, nie wiedziała więc zupełnie co zaszło z jéj narzeczonym. Tym razem więc młody hrabia Medard odprowadzał siostrę do jéj mieszkania.

Na schodach, bo hrabianka miała apartament na piętrze, spotkali jednę ze służących, pokojówkę panny Paparowskiej.

Byliby ją przeminęli w milczeniu zagadani o czémś dość żywo, ale pokojówka ośmieliła się zaczepić:

— Jaśnie wielmożna panienko... nieszczęście!..

— Co takiego? — zawołała przestraszona Idalja, — Milcia mocniéj zachorowała?.. chodźmy do niéj...

— Jaśnie panna Paparowska ma się lepiéj, ale nieszczęście!..

— Co za nieszczęście?.. gadaj?..

— Siedziałam w bocznym pokoju... jaśnie panna Paparowska była sama... Nagle... jaśnie panna krzyknęła... wpadam do pokoju jaśnie panny... jaśnie panna trzyma w ręku jakąś kartkę i mdleje... ja w krzyk, ale nikt jakoś nie słyszał... skropiłam wodą... jaśnie panna przyszła do siebie... Kartka upadła na ziemię... podniosłam i schowałam do kieszeni... Mówię jaśnie panience, że pobiegnę po doktora, ale jaśnie panienka kazała mi być cicho i nic nie mówić nikomu. Potém jaśnie panienka pyta się mnie: „czy ty mnie kochasz Petrusiu... czybyś pojechała ze mną?“ Ja powiadam: „choćby na koniec świata, jasna panienko.“ Więc zaczęłyśmy robić węzełki i wybierać się po cichu... Teraz już miałyśmy wyjść, alem ja się wymknęła na chwilkę i pobiegłam do jaśnie wielmożnéj hrabianki, żeby się spytać czym powinna jechać czy nie, bo doprawdy boję się, czy jaśnie panna Paparowska nie w malignie, Boże uchowaj...

— Masz tę kartkę? — zapytała Idalja.

— Mam.

— Dawaj ją zaraz.

Kartka, jak się łatwo domyślić, pochodziła od pana Kacpra. Była pisana widocznie w pośpiechu, ołówkiem... Z trudnością zdołano odczytać następujące wyrazy.

Pani!

Przez ohydną intrygę tracę miejsce... rozstać się muszę z wszystkiemi nadziejami mojemi.

Pani! ty wiesz jak cię kocham... bez ciebie nie mógłbym żyć.

Byłaś mi przeznaczoną, bądź moją albo wyrzecz wyrok mojéj śmierci.

Wszystko gotowe do podróży... Jeżeli do godziny dwunastéj w nocy nie będziesz w parku po za aleją wiązów, znajdą tam jutro z roztrzaskaną czaszką martwe zwłoki

Twego do zgonu.

Podpisu nie było, lecz dla Idalji i jéj brata, byłby nawet podpis zbytecznym.

— Śpieszę do Milci, — zawołała hrabianka, — daj Boże żeby na czas jeszcze, żeby wszystko skończyć po cichu.

— Dobrze Dalciu — rzekł młody hrabia, — a ja tymczasem postaram się raz na zawsze odebrać panu Bucickiemu ochotę wdzierania się w kuzynostwo z domem Paparów.

Tymczasem po za aleją wiązów oczekiwało w milczeniu czterech ludzi. Pomimo nocy ciemnéj czytelnik pozna bez trudności pana Kacpra, Szwarca, Pałmańskiego i Szataja, nadstawiających baczne ucho na każdy szmer.

Oczekiwanie trwało już godzinę przeszło, nagle dał się słyszeć jakiś szelest, jakby lekki odgłos kroków kobiecych.

Wkrótce po za aleją wiązów ukazała się postać niewieścia, osłonięta salopą, z zasłoniętą twarzą.

— Jestem, — szepnęła najcichszym jak było podobna głosem.

Pałmański i Szataj schwycili ją na ręce i nieopierającą się wcale zanieśli do powozu stojącego o kilkadziesiąt kroków. Z nią razem wsiadł pan Kacper, woźnica zaciął konie, ruszyły galopem. Trzej pomocnicy manowcami powrócili do swych mieszkań.

Gdy już Drobnostkowice były o jakie ćwierć mili oddalone, pan Kacper zaczął jakieś wynurzenia miłosne.

— Psst!... usłyszą! — szepnęła wykradana.

Kilka razy w ciągu drogi chciał ponowić to samo, zawsze ten sam szept i te słowa nakazywały mu milczenie.

Tak milcząc już nad ranem przybyli do Krakowa i zajechali przed hotel saski.

Będąc dopiero w numerze po oddaleniu się służby, wykradziona zrzuciła z twarzy zasłonę.

— Piekło! — krzyknął pan Kacper, odskakując o parę kroków, — a tyś się tutaj zkąd wzięła... Praksedo?..

Prakseda była jedną z panien służących hrabiny matki. Poczciwa staruszka bezustannie zalecała swéj służbie żeńskiéj moralne i pobożne życie, mimo to pan Kasper zdołał się bliżéj z nią zaprzyjaźnić, o czem nikt w pałacu nie wiedział, oprócz młodego hrabiego, który ile razy przyjechał na czas jakiś z podróży, starał się najdokładniéj obeznać z wszystkiemi tajemnicami fraucymeru.

— Zkąd się wzięłam?... no proszę! — rzucała urażona niby dziewczyna, — napisałeś pan do mnie kartkę, że się zabilisz, więc przyszłam... przywiozłeś mnie pan, więc mnie masz.

To mówiąc pokojówka pokazała panu Kacprowi znaną nam kartkę.

— Więc ten świstek oddano tobie?..

— A komużby jeżli nie mnie?...

— I tyś myślała, że ja ciebie będę nazywał panią?...

— Czemużby nie, albo mi to pan w początkach nie mawiałeś: „Praksedo ty jesteś panią méj duszy.“

— Tyś mogła przypuścić, żebym ja napisał, że bez ciebie nie będę żył?...

— A spodziewam się — jak się pan ze mną ożenisz, to bezemnie nie będziesz żył...

— I tobie głupiéj, w głowie się pomieści, że ja się z tobę będę żenił?...

— A po cóżeś mnie pan wykradał?... niby to sądów niema na tym świecie!...

— Niedoczekanie twoje... — zapienił się pan Kacper, odpychając ją.

— Praksedy nie detonowało to bynajmniéj, zbliżyła się do niego z karesem.

— Mój Kacperku... może to i nie tak źle ze mną się ożenić... jak na plenipotenta, który stracił miejsce i drugie nie tak prędko znajdzie, ja nie jestem taką złą partją jak się wydaję — mam wielki posag.

— Jaki ty masz posag?... ze sto reńskich?...

— Eh! dziesięć raczy więcéj... mam tysiąc... od młodego hrabiego.

Pan Kacper oburzył się.

— Od młodego hrabiego... za co?...

— A panu co do tego, nibyś to pan już mój mąż?... No, ale powiem panu, bom jeszcze dobra, choć po takiem przyjęciu powinnabym się gniewać, żem dostała te tysiąc reńskich, żeby się dać wykraść panu.

— No, to bądź rozsądną, głupia dziewczyno... dam ci drugi tysiąc i odczep się odemnie... za dwa tysiące zawsze znajdziesz sobie męża.

— A nie chcę!... ja chcę ciebie, bo cię kocham... pójdę do sądu...

— No to stracisz pięćset guldenów... ślubu mi gwałtem przecież nie dadzą... będę musiał cię wynagrodzić... a od plenipotenta bez miejsca więcéj jak pięćset reńskich żądać nie będziesz mogła.

— To pójdę do pana Zamłyńskiego na Piasek i zaniosę mu ten jego list.

To mówiąc pokojówka mignęła przed oczyma pana Kacpra autentykiem, za który Kręcikiewiczowi tysiąc guldenów zapłacił.

— Nieszczęsna, tybyś to zrobiła! — rozpacznym głosem zawołał niedoszły kuzyn hrabstwa Paparów.

— A dlaczegobym nie miała zrobić, — z determinacją odpowiedziała pokojówka, — zhańbiłeś mnie pan biedną dziewczynę, wykradłeś, unieszczęśliwiłeś, a a teraz żenić się nie chcesz... i jabym cię miała oszczędzać!...

Posiadanie autentyku zmieniało postać rzeczy. Pan Kacper był w mocy Praksedy.

(Dokończenie nastąpi.)

Dotąd Rossja prowadziła politykę najmniéj zgodną z interesami Słowiańszczyzny, atoli przez to samo już, że jest ona państwem słowiańskiém, jest moralną dla nas podporą i faktyczną opiekunką naszych dążności narodowych. Ona swą powagą osłania nas przed polityką wrogów naszych, którzy tylko przez oglądanie się na nią powstrzymują od użycia przeciwko nam środków, jakichby w przeciwnym razie użyć nie zaniedbali. Dlatego téż cieszymy się wzrostem potęgi Rossji, jak również przyklaskujemy każdemu postępowi jéj na drodze wewnętrznych ulepszeń, to bowiem dwoje, dając jéj możność zajęcia odpowiedniego stanowiska na zewnątrz, tém samém idzie i na korzyść całéj Słowiańszczyzny." — Po tak kategorycznie wypowiedzianém zdaniu robi *Zastawa* w końcu uwagę. zdaje mi się całkiem zbyteczną, że „w każdym razie sympatyzować możemy li z Rossją liberalną, któraby się wyrzekła swéj polityki egoistycznéj, a zaczęła działać dla dobra ludzkości, w widokach cywilizacji."

Następnie taż sama *Zastawa*, zastanawiając się nad możliwością wojny i rozważając szanse, jakie w niéj nastręczają się Moskwie, oświadcza stanowczo, „że Rossja osamotnioną na przypadek wojny nie będzie, będzie ona miała naturalnych sprzymierzeńców w Słowianach. Dlatego też czynnemi w téj wojnie przeciwko Rossji będą tylko Anglja i Włochy. Turcja będzie miała co robić u siebie w domu — ze Słowianami. Co się tyczy Austrji, tę Słowianie potrafią utrzymać w szachu." Zwracając się zaś do dzienników węgierskich, które najenergiczniéj wystąpiły były przeciwko Rossji, powiada, że „nie rozumiemy, co tak Węgrom bardzo zachciewa się wojny; czy oni nie wiedzą, jaki jest stan kraju? czy oni nie rozumieją, że wojna z Rossją może być ostatnią godziną ich politycznéj egzystencji?"

W jednym z ostatnich numerów tejże *Zastawy* znajdujemy artykuł: „Rossja i polityka Serbji." Artykuł ten jest niejako odpowiedzią na oświadczenie *Vidovdana*, będącego, jak wiadomo, półurzędowém organem rządu serbskiego: że „nie przez zadowolnienie żądań Rossji Słowianie mogą się zaspokoić, ale przez lojalne reformy w Turcji, któreby każdemu narodowi zostającemu pod panowaniem W. Porty, gwarantowały swobodny rozwój."

Potępiając *Zastawa* to oświadczenie *Vidovdana*, jako niepatrjotyczne, formułuje na podstawie jego wyrok potępiający bezwarunkowo rejencję serbską, jako zaprzedającą interesa żywotne serbskiego narodu na korzyść Austrji i Węgrów (?). Wykazując nareszcie konieczność oparcia się Serbji w swéj zewnętrznéj polityce na jakiémś obcém mocarstwie dowodzi, że takiém mocarstwem jest tylko i być powinna jedna Moskwa, jako niezainteresowana w podtrzymywaniu bytu Turcji, a to tém bardziéj, że fałszem jest, (tak utrzymuje autor artykułu), jakoby Rossja chciała ujarzmić Słowian, gdyż, jeżeliby taki był cel jéj wschodniéj polityki, toby go mogła była osięgnąć (?) po krymskiéj wojnie. W końcu dodaje autor — nie zapominajmy, że w Rossji przebudziła się świadomość narodu (?!) i że prąd idei liberalnych potężnie działa na zmianę (?!) instynktów w narodzie rossyjskim. Autorem tego artykułu jest Mileticz.

Przed dwoma tygodniami wszystkie dzienniki podały telegram z Belgradu opiewający o znanéj propozycji, jaką konsul moskiewski Szyszkin zrobił był rejencji serbskiéj co do wojska. *Serbskie Nowiny*, urzędowy organ rządu serbskiego, zaprzeczyły téj wiadomości, oświadczając, że takowa propozycja miejsca wcale nie miała. Pomimo tego zaprzeczenia, mam pewny powód wierzyć, że i owszem miała ona miejsce i że to zaprzeczenie nastąpiło li ze względów dyplomatycznych. Powód ten zniewalający mię do wierzenia w rzetelność telegramu belgradzkiego opiera się na tym fakcie, że telegramy w Serbji zostają pod ścisłą kontrolą rządu i że bez wiedzy jego żaden telegram podobnéj treści, jak ów z Belgradu podany przez wszystkie dzienniki, wyjść za granicę nie mógłby na żaden sposób. Jeżeli się zaś stało inaczéj, to dlatego, że to zgadzało się z widokami rządu serbskiego, który, jak można wnosić ze wszystkiego, a szczególniéj z oświadczenia *Vidovdana* i licznych korespondencji z Belgradu do gazet węgierskich — zostaje do dziś dnia nie w najlepszych stosunkach z gabinetem petersburgskim i w swojéj polityce zewnętrznéj jest przeciwnym wszelkim wpływom moskiewskim i wszelkim konszachtom z ajentami ks. Gorczakowa.

Jeden z węgierskich dzienników zarzuca mi z powodu moich korespondencji do *Kraju*: najprzód naruszenie terytorjalnych granic państwa węgierskiego, a to dlatego, że moje korespondencje redakcja gazety umieszcza w rubryce, zatytułowanéj: „Serbja;" powtóre — słowianofilstwo, dlatego, że widząc, jak dotychczasowa polityka Węgier pcha coraz bardziéj Serbów w ramiona Moskwy, wystąpiłem z naganą tejże polityki.

Nie jest moim zamiarem wdawać się tu w polemikę z rzeczomym dziennikiem, uważam wszakże za potrzebne w odpowiedzi na sformułowane przez niego zarzuty załączyć następujące uwagi:

Co się tyczy zarzutu, jakobym pogwałcił terytorjalną całość państwa węgierskiego, przenosząc Nowy-Sad do Serbji, to zwracam uwagę szanowego dziennika węgierskiego, że właściwiéj byłoby z tym zarzutem zwrócić się do redakcji *Kraju*, gdyż nie jest to rzecz korespondenta, mieszkającego na drugim końcu świata, wskazywać i oznaczać rubryki, w których mają być umieszczone jego listy. Wprzód atoli, dla tém silniejszego wrażenia i lepszego skutku swéj protestacji przeciwko pogwałceniu terytorjalnéj całości państwa węgierskiego, powinien dziennik węgierski porozumieć sie ze Szwajcarją i do wspólnéj zawezwać ją akcji, albowiem tejże saméj zbrodni dopuściła się redakcja *Kraju* i względem Szwajcarji, przenosząc Genewę do Francji, to jest, drukując list z Genewy pod nagłówkiem „Francja", a to dlatego, bo treść jego dotyczyła tylko Francji. Tak samo ja piszę o Serbji choć z Nowego-Sadu.

Poważniejszym zdaje się być na pozór drugi zarzut, oskarżający mię o słowianofilstwo. Gdy jednakże zważymy, czém się on stał przez nadużywanie go w ustach Niemców, którzy wszystkich, co inaczéj zapatrują się na niemieckie kulturträgerstwo, niżby to wypadało podług ich gustu, chrzczą imieniem słowianofila, musimy przyjść do przekonania, że ma on takąż samą, co i pierwszy zarzut, wartość — ani mniéj, ani więcéj.

Jakoż gdyby mi tu szło li o redakcję dziennika węgierskiego, zarzut słowianofilstwa pominąłbym milczeniem. Chodzi mi tu wszakże o porozumienie się z polską publicznością, ażeby ta milczenie moje nie wzięła za potwierdzenie. Dlatego słów kilka zamieszczam.

Że we wszystkiém z Węgrami zgodzić się nie mogę, pomimo sympatji, jaką podzielam dla nich wraz z moim narodom, to dlatego, że jestem Polakiem, a nie Węgrem. Że staję w obronie Serbów co do słusznych ich żądań, to także dlatego, że jestem Polakiem, a nie słowianofilem, Polakiem, któremu przedewszystkiem chodzi o to, by nie powiększać liczby sprzymierzeńców moskiewskich.

Co się tyczy samego słowianofilstwa, to odpowiadam, że jak wszelkie filstwo, tak i to ostatnie dozwoloném być może bogaczom téj ziemi, jako rzecz zbytku i zabawki. Pozbawieni praw politycznych i cywilnych, we własnym kraju zostając na łasce wroga, krwią i łzami okupujący miłość naszą dla ojczyzny, nie mamy ani czasu, ani tyle swobody ducha, byśmy się mogli zabawiać we wszelkiego rodzaju amatorstwa, które krwi nie wymagają.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 20 grudnia.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj.

Dar prezydenta dra Dietla na rzecz gminy — fundacja Ludwika Helcla — interpelacja dra Wróblewskiego — środki ostrożności przeciw cholerze — subwencja z funduszów gminy na seminarja nauczycielskie w Krakowie — wypłata wierzytelności ciężącéj na realności miejskiéj l. 406 dz. I — mianowanie kancelistów magistratu.

Początek posiedzenia o godzinie kwadrans na szóstą wieczorem; przewodniczący wiceprezydent dr. Szlachtowski.

Po odczytaniu przez sekretarza protokułu z ostatniego posiedzenia i zawiadomieniu rady o treści podań do niéj wniesionych, przedstawia wiceprezydent dr. Szlachtowski radzie nowo mianowanego starszego radcę dra Michała Szmidta, który w krótkich wyrazach dziękuje za zaufanie, jakiém go obdarzyła rada miejska, dając mu jednę z najwyższych posad przy magistracie.

Przewodniczący odczytuje następnie dwa pisma. Pierwsze pochodzi od prezydenta dra Dietla, którém odstępuje gminie swą pensję za ostatni kwartał b. r. w kwocie 947 złr. 72 c., zostawiając radzie miejskiéj wolność rozporządzenia nią według swego uznania; drugie pismo nadesłał r. m. Ludwik Helcel, przy którém składa na ręce wiceprez. dra Szlachtowskiego obligację indemn. gal. na 1000 złr. z życzeniem, aby kapitał ten został dołączonym do fundacji dra Dietla dawniéj uczynionéj. Odsetki dotyczące mają być udzielane w grudniu każdego roku jednemu z podupadłych katolickich rękodzielników krakowskich.

Zapisodawca zastrzega sobie, że jeżeliby instytucja rady miejskiéj kiedykolwiek zwiniętą została, natedy cały fundusz, jakiby podówczas w kasie miejskiéj się znajdywał, ma być do kasy arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego przelany.

Po dłuższéj dyskusji pod względem formalnym, czy i któréj sekcji mają być te sprawy przydzielone, uchwalono odesłać pierwszą do sekcji skarbowéj, drugą zaś do sekcji prawniczéj.

R. m. Wróblewski interpeluje przewodniczącego, czy to jest prawdą, że władze autonomicze wydalają poddanych z Kongresówki w Krakowie przebywających, odstawiając ich na granicę królestwa. Do tego zapytania powoduje go fakt wydalenia w ten sposób dnia 18 bm. dwu osób.

Przewodniczący obiecuje dać odpowiedź na najbliższém posiedzeniu.

Wiceprezydent dr. Strzelecki oznajmia, że według zawiadomienia namiestnictwa pojawiły się wypadki cholery w okolicach Warszawy i w Sandomierskiem. Jakkolwiek niema obawy, ażeby choroba ta i u nas wkrótce wybuchnąć miała, jednak ostrożność radzi, ażeby już teraz pomyślano przynajmniéj o środkach, które nawet w zwykłych stosunkach korzystny wpływ na zdrowie wywierają. W tym celu polecił prezydent organom wykonawczym magistratu ciągłe czuwanie nad czystością w domach prywatnych i na placach publicznych, ścisłe dozorowanie szynków i t. p. — Rozwinięcie zaś szczegółowych środków ostrożności ma być poruczonem osobnéj komisji, którą wybierze sekcja sanitarna.

Sprawa ta również wywołuje dłuższą dyskusję co do kwestji formalnéj. I tak wnosi r. m. Warszauer, ażeby tę sprawę poruczono komisji, która już dawniéj nią się zajmowała, a *de facto* nie została dotąd rozwiązaną; r. m. Rzewuski zaś żąda, ażeby w skład téj komisji wchodzili również członkowie sekcji ekonomicznéj. Rada przyjmuje jednak wniosek wiceprezydenta Strzeleckiego.

Długą i żwawą dyskusję wywołuje wniosek następny przedstawiony w imieniu sekcji szkolnéj przez r. m. Burzyńskiego:

Jak wiadomo ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia, zażądała rada szkolna od tutejszéj reprezentacji miejskiéj oświadczenia, czyliby nie chciała się przyczynić w jakikolwiekbądź sposób funduszami gminy do urządzenia seminarjów nauczycielskich w Krakowie, na których zaprowadzenie minister oświaty zezwolił reskryptem w listopadzie b. r. wydanym.

Sekcja szkolna mylnie zastosowując myśl uchwał sejmowych z r. 1868, według których ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazjalnych należy do ustawodawstwa krajowego, a nie do rady państwa, jak niemniéj ze względu na uchwaloną już lecz dotąd niesankcjonowaną ustawę krajową o seminarjach nauczycielskich, wnosi odmówienie tymczasowo wszelkiego udziału w wydatkach na tę instytucję aż do czasu zaprowadzenia w Galicji seminarjów nauczycielskich w drodze ustawodawstwa krajowego.

R. m. hr. Mieroszowski sprzeciwia się energicznie wnioskowi sekcji. Nie idzie bowiem o to, czy seminarja te zostaną już teraz otwarte na drodze legalnéj, lecz o zaradzenie jak najśpiesznićj brakowi dobrych nauczycieli. Zakłady takie, chociaż prowizoryczne, mogą przynieść pożądane korzyści. Najlepszym dowodem tego jest tutejsza szkoła techniczna, która od 25 lat jest prowizoryczną, a pomimo tego wydała zdolnych techników i artystów. Nikt przecie nie powie, że Matejko, który z niéj wyszedł, jest prowizorycznym malarzem. Mowca wnosi przeto, ażeby przedmiot ten odesłano napowrót do sekcji szkolnéj, celem przedstawienia go radzie z wnioskiem przychylnym.

R. m. Chrzanowski wymownie popiera wniosek r. m. hr. Mieroszowskiego i wykazuje, że sekcja mylnie zastósowała do obecnego wypadku pojęcie zasadniczości i uchwałę sejmową. Rozporządzenie ministerjalne bowiem nie zaprzecza prawa sejmowi do wydania takiéj ustawy na drodze konstytucyjnéj, owszem przyznaje go sejmowi a nie radzie państwa. Minister wydał nie ustawę lecz rozporządzenie obowiązujące dopóki sejm nie uchwali ustawy. Uchwalona przez sejm dotycząca ustawa nie zyskała jednak dla pewnych niedokładności sankcji cesarskiéj.

R. m. Warszauer jest zdania, że oświata wtedy jest potęgą, jeżeli wychodzi z pnia narodowego. W obecnym zaś przypadku byłaby ona oktrojowaną.

R. m. Chrzanowski oświadcza, że jeżeli kaprale będą, jak się to czasem dziś dzieje, nauczycielami w szkółkach wiejskich, oświata zapewne nie będzie wychodziła z pnia narodowego; lecz jeżeli będziemy mieć w kraju seminarja nauczycielskie dobrze urządzone, wtedy i oświata ludu wykwitnie z pnia narodowego.

R. m. Dunajewski przemawiając za wnioskiem hr. Mieroszewskiego uważa, że konstytucyjność i prawo publiczne mylnie są przez sekcję tłómaczone. W Anglji bowiem, gdzie konstytucyjność bardziéj bywa przestrzeganą, niż u nas, zdarzają się również wypadki, że w nagłych razach, gdy ustawy jeszcze nie uchwalono w drodze prawodawczéj, ministerjum wydaje tymczasowe rozporządzenia. — Mówca jest przeto zdania, aby sprawę całą zwrócono napowrót sekcji szkolnéj dla postawienia innego wniosku po porozumieniu się z sekcją skarbową.

R. m. hr. Wodzicki przemawia również za wnioskiem hr. Mieroszewskiego; rezolucja, na którą się sekcja powołuje, nie powinna być zawadą do postępu. — Gdybyśmy dawniéj tą drogą poszli, którą nam sekcja doradza, nie mielibyśmy dotąd języka polskiego, jako urzędowego i szkolnego...

R. m. dr. Majer, stając w obronie wniosku sekcji szkolnéj, oświadcza, że i członkowie tejże również, jak i poprzedni mówcy gorąco pragną tych korzyści, jakich z seminarjów nauczycielskich spodziewać się można. Sekcja odmawiając udzielenia pomocy tym zakładom nie kładzie tamy zaprowadzeniu seminarjów, albowiem rada państwa przeznaczyła już potrzebne na ten cel fundusze, więc one i bez pomocy gminy do skutku przyjdą.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy, rada przychyla się do wniosku dra Dunajewskiego i Miezoszewskiego.

Ostatnim przedmiotem traktowanym przy drzwiach otwartych była sprawa kapitału 1500 złr. zabezpieczonego na realności miejskiéj l. 406 de I.

Na tajném posiedzeniu zamianowano kancelistami magistratu z płacą po 600 złr.: Ludwika Zawiłowskiego, Ludwika Bukowskiego, Aleksandra Papieskiego, Karola Starczewskiego, dotychczasowych kancelistów, tudzież Ignacego Muchowicza, sekretarza urzędu gminnego w Gorlicach i Jana Popiela, dyetarjusza przy wydziale rachunkowym miejskim.

Koniec posiedzenia o godz. 8¼.

W Żywcu w dniu 15 grudnia b. r. przy przedsięwziętym ponownym wyborze członków rady pow. z grupy gmin wiejskich, wybrani zostali absolutną większością głosów przy pierwszém głosowaniu: Wojciech Szwed przełożony gminy Pawli 37 głosami, Michał Pajestka radny i pisarz gminy w Szarém 35 gł., Józef Wolny radny i właściciel realności w Ciecinie 35 gł.; przy powtórném głosowaniu (II Scrutinium): Józef Bielewicz przełożony gminy Przylękowa 33 głosami, Stan. Jakubiec przełożony gminy Prosny 33 gł., Maciéj Pawlus zastępca przełożonego gminy Lesny 33, ks. Józef Łopaciński pleban z Sochowic 33 gł., Antoni Cygoń przeł. gminy Rychwald 33 gł., Maciéj Kocoń radny i gospodarz z Ujsoł 33 gł., ks. Antoni Antalkiewicz dziekan żywiecki i pleban ślemieński, Jakób Neselroth radny i gospodarz ze Soli 19 gł. Wszystkich uprawnionych do wyboru jest 193, przybyło do wyboru 156, z tych jedyak tylko 67 głosowało, gdyż reszta t. j. 89 wstrzymało się od głosowania. Przy drugiém głosowaniu było 33 wyborców, wszyscy wzięli udział w wyborze. Wybory jednak odbyły się spokojnie i poważnie, trwały aż do godz. 7 wieczór.

Myślenice, *15 grudnia*. — Dzisiaj odbył się ponowny wybór do rady powiat. myślenickiéj z grupy gmin wiejskich. Zebrani w znacznéj liczbie wyborcy znowu do wyboru przystąpić nie chcieli, podając za powód, że przez zaprowadzenie rad pow. podatki się powiększyły, że zatem albo c. k. starostwa, albo rady powiatowe znieść należy. Wójtowie szczególniéj użalali się na radę powiatową, że kary na nich nakłada, drogi naprawiać każe, egzekucję wojskową zsyła, nakazuje sporządzać budżety, sprawdza rachunki roczne i t. p., czego dawniéj nie było, zatem i teraz niepotrzebne. Daremnie c. k. starosta odpierał ich zarzuty i starał się usilnie nakłonić ich do wyboru; opuścili salę wszyscy z wyjątkiem 25-ciu. Ci do wyboru pzystąpili i wybrali 11 włościan i proboszcza z Pcimia ks. Wojciecha Guzika.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — (*Fircyk w zalotach*, komedja w 3 aktach, Fr. Zabłockiego.) Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność przekonać się, a jak nam się zdaje, i dyrekcja teatralna, że na radach przez nas jéj podawanych dobrze wychodziła.

Repertoar sceny krakowskiéj był zanadto monotonny, bo zapełniały go wyłącznie sztuki francuskie, mniéjwięcéj jednego kroju i treści. Publiczność téż zaczęła niebardzo zaglądać do teatru. Wtenczas dopiero w skutek przykrego doświadczenia, przypomniano sobie o tém, czego od tak dawna żądaliśmy: aby repertoar urozmaicić i nadać mu charakter narodowy, jaki scena polska słusznie nosić powinna. Ba nawet wrzekomi obrońcy dotychczasowego kierunku i medjatorowie byli zmuszeni przyznać (choćby napozór) słuszność téj zasadzie — i gniewali się na nas tylko o to, żeśmy my tę zasadę podnieśli.

Posądzano nas o rozmaite rzeczy: o zamachy na dyrekcję, o obrażone ambicje osobiste itp. Nieszczęściem nie ubiegaliśmy się nigdy o godność dyrektorską; owym zaś medjatorom mogliśmy nawzajem odpowiedzieć, że to im o osobiste zapewne chodzi *ale*, bo po największéj części są to ludzie, którzy już niejednę sztukę w swém życiu przetłumaczyli.

Próba, którą dyrekcja uczyniła, przedstawiając sztuki dawniejsze ale oryginalne, z epoki Stanisława Augusta, powiodła się zupełnie. *Statysta* Krasickiego, a teraz znów *Fircyk w zalotach* Fr. Zabłockiego ściągnęły nader liczną publiczność do teatru.

Statysta był łatwiejszym do odegrania, *Fircyk* wymagał głębszego w ogóle wystudjowania charakterów. Zabłocki nakreślił je z całą precyzją moljerowskiéj komedji, rozciągnął farby szeroko i bardzo starannie wycieniował. *Fircyk* jest skończonym typem złotéj młodzieży z czasów Stanisława Augusta, i to w najlepszym gatunku. Jak tradycja literacka powiada, autor brał do niego wzór z poety Węgierskiego. Nie jestto więc zwyczajny wiercipięta (jakiego może publiczność oczekiwała, wnosząc z jego nazwiska, dziś daleko niższe mającego znaczenie), ale salonowy Donżuan, który nie dlatego jest lekkim, żeby miał pustą głowę, lecz dlatego, że filozofja francuska (przynajmniéj jak on ją rozumiał) kładła lekkomyślność i delikatny cynizm za zasadę życia. Również i Aryst jest charakterem wyrosłym na bujnéj wówczas niwie filozofji, a raczéj filozofomanji. Jego komiczność nie jest płaską śmiesznością, i aby się stała widoczną, trzeba pokazać tę słabą stronę Arysta, która zależy na tém, że jego czynności zaprzeczają téj powadze umysłu i zasadom, jakie Aryst mniemał że posiada, skoro gwałtem chciał się zrobić filozofem i pozbyć się namiętności i słabości wychodzących co chwila jak szydło z worka. Mniéj charakterystyczną jest postać podstoliny, zawsze jednak jestto wierne wyobrażenie ogółu kobiet polskich z owéj epoki żyjących w salonie.

Pomimo to, ta ostatnia rola najlepiéj wypadła na przedstawieniu. P. Hoffmann zalotną i przebiegłą do pewnego stopnia, ale w gruncie serca szlachetną podstolinę oddała z wielkim powabem. P. Benda nie dość silnie ujął charakter fircyka, w 1-szym szczególnie akcie brakowało mu swobody, a w ogóle tego, ażeby pokazał głębszą stronę charakteru. P. Wolski, jakkolwiek dobrze pojął postać przez siebie przedstawioną, zamało wlał w nią życia. Role na drugim planie stojące odegrali: panna May, pp. Fiszer i Bogucki.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: Z okolicy Ciężkowic: szkoła dziewcząt w Ciężkowicach 45 c.; Leś, Kazio, Marynia, Teklusia 4 c.; z Kąsny: Durst 1 złr., Wąsowicz 50 c., N. N. 20 c.

Przy pięknéj pogodzie jaką mamy, zaćmienie słońca jutro t. j. we czwartek przypadające, będzie mogło być dobrze widzianém.

Na święta jak się zdaje będziemy mieli pogodę. Dzisiaj prześliczny zimowy dzionek, mróz 11-stopniowy przy jasném słońcu i śniegu na tyle, że można używać sanny. Na rynku od wczoraj stoją choiny przeznaczone na sady. W ogóle jednak między naszymi przemysłowcami i księgarzami nie widać ruchu, któryby pokazywał, że poczynili jakieś przygotowania „na gwiazdkę." Za jedyny pod tym względem wyjątek można uważać wydanie „Bajek Jachowicza" przez p. Nowoleckiego, o czém przed kilku dniami donosiliśmy.

Nowe blankiety wekslowe zaprowadzone zostaną od 1 stycznia z gotowym już stemplem.

Dowiadujemy się, że zaszczytnie znana śpiewaczka panna Marja Mecenseffy zamyśla dać w Krakowie koncert w pierwszych dniach stycznia. Panna Mecenseffy występowała obecnie w Berlinie z wielkim powodzeniem w koncertach panny Menter i Tausiga, jak świadczą o tém berlińskie dzienniki.

Obraz Jana Matejki „Unja lubelska" znajduje się obecnie w Paryżu. Bezwątpienia pośrednictwo poselstwa austrjackiego we Francji mogłoby odwrócić od obrazu możliwe niebezpieczeństwo, gdyby ambasada wyjednała u rządu pruskiego pozwolenie wywiezienia „Unji" zobsaczenia Paryża.

Za Kalendarzami cięższego wagomiaru posypały się w grudniu drobne kieszonkowe kalendarzyki, z tych „Kalendarzyk Czecha" wyszczególnia się praktycznością i przyjemną powierzchownością.

Tarnów. — Już to przecież nie od dzisiaj istnieje w Tarnowie sąd obwodowy, rozmaici przez ten czas byli tu przełożeni i urzędnicy podwładni, nie wydarzały się jednak dotąd nigdy takie wypadki jak obecnie.

W r. b. już drugiego radcę sądu obwodowego wywieziono na kurację pomieszania zmysłów. Pierwszy ś. p. Schmiritz zakończył w Wiedniu życie, a przychodzi na jego miejsce wielce szanowany P.

W tych dniach zaś dostał pomieszania zmysłów p. Storch także radca sądowy i odesłano go na kurację. Szczególna jednak rzecz, że obadwa podczas napadów narzekali na swego przełożonego, nie szczędząc dość nie estetycznych złorzeczeń.

Nie myślimy wdawać się tutaj w ocenianie prawdziwości tego, albowiem pochodzi to od ludzi z nie zdrowym rozsądkiem, to jednak jest pewną, że panowie przełożeni zwykle dla dogodzenia swoim przyszłym nadziejom, awansom etc., nadużywają swéj władzy i obciążają do zbytku swych podwładnych do tego stopnia pracą, że ci w żaden sposób bez stargania sił wydołać nie potrafią. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że ilość spraw sądowych w Tarnowie jest potrójnie tak wielka jak w Sączu lub Rzeszowie, a przecież tak w Rzeszowie jak Sączu o jednego tylko radcę sądowego mniéj mają jak w Tarnowie.

Ze zaś dotąd żaden z Polaków nie dostał pomieszania zmysłów, to jedynie temu zawdzięczyć wypada, że twardsze od innych mają głowy i trudniéj je rozklepać. W każdym razie jednak jest to czynem nieludzkim obarczać ludzi nad siły.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie zakupiło do tegorocznego losowania 17 obrazów olejnych i akwareli za sumę 1790 rsr. Między temi obrazami znajduje się Gryglewskiego „Katedra krakowska."

Najświeższy numer *Tygodnia* Kraszewskiego donosi o śmierci Rafała Strojnowskiego b. marszałka szlachty, który umarł na Wołyniu jeszcze 30 sierpnia b. r. Wprzód niż ktokolwiek zajmował on się kwestją usamowolnienia włościan i praktycznie ją w swoim majątku dopełnił. Pisał w przedmiocie ekonomji politycznéj.

Przed sądem w Kielcach stawały mieszkanki z Daleszczyc: Anna S. i Małgorzata N. oskarżone, pierwsza o otrucie męża swego, druga o usiłowanie popełnienia tejże zbrodni na swoim mężu. Oskarżone przyznały, że będąc nieszczęśliwe w pożyciu małżeńskiém postanowiły pozbyć się swoich mężów, znacznie od siebie starszych, których poślubiły jedynie z widoków materjalnych. Sąd wydał na obie jednakowy wyrok z uwagi, że i Małgorzata N. spełniła wszystko co od niéj zależało aby męża otruć. Ze względu na nieletni wiek, oskarżone skazane zostały na pozbawienie wszelkich praw i roboty w zakładach fabrycznych po lat 30, a po ich ustaniu na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 11—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: Adolf Brodzki z Odessy, M. Minchenberg z Prus, Ludwik Westenholz ob. z Dąbrowy, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, dr. Chrzanowski z Galicji, H. Ureler z Saksonji, Schlesinger kup. z Prus, Gros kup. z Bielska, S. Brauner kup. z Pragi, F. Schoth z Jaworznia, Henryk Walter z Sącza, Wenzl kup. z Szlązka, Linowski i Bukowski obyw. z Królestwa, Włodz. Borowski wł. d. z Galicji.

HOTEL SASKI *przyjechali*: J. Śliwiński ob. z Królestwa z żoną, J. Richthofer ob. z Królestwa z żoną, Aleks. Zakrzyński wł. d. z Galicji, August Lotmidt dr. filozofji z Berlina, St. Mańkowski ob. z Królestwa, Józef Bzowski wł. d. z Królestwa, Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Alojzy Rybicki dr. praw z Rzeszowa.

Sprawy sądowe.

Terno-Seco.

Lwów 18 grudnia.

(Ciąg dalszy).

Fakt, który stanowi przedmiot niniejszéj rozprawy jest mniéj więcéj taki: W Styczniu r. b. postawił ktoś u kolektanta w Przeworsku Simona Hauera liczby 6, 9, 69 ze stawką 8 złr. 50 ct.; miał to być właśnie oskarżony p. Lancet, lecz Hauer stanowczo twierdzi, że Lanceta nie zna i że liczby te stawiał jakiś nieznajomy, który twierdził że mu się śniło jakoby widział na dnie beczki liczbę 96, którą w ten sposób skombinował, iż postawił 6, 9, a zamiast 96, odwrotnie 69. Pomienione liczby wyszły na ciągnieniu lwowskiém dnia 12 stycznia i w kilka dni później zgłosił się jakiś starozakonny z tą kartką i podjął przypadającą nań wygraną 40,800 złr., po sprawdzeniu listy oryginalnéj przez urzędników loteryjnych. Niedługo po tym fakcie, zaczęto przebąkiwać, że wygraną tę zrobiono niezwykłym sposobem, jakoby za pomocą urzędników loteryjnych, którzy sfałszowali listę oryginalną, a mianowicie oskarżony dziś p. B. miał właśnie być w tak karygodnym porozumieniu z wygrywającym i kolektantem w Przeworsku. Jakoż wkrótce znalazł się poczciwiec niejaki Nuchim Ellenberg, który doniósł sądowi o oszustwie, które miano tu popełnić. To spowodowało wydelegowanie komisji ministerjalnéj, która przedsięwzięła obszerną rewizję w urzędzie loteryjnym, a równocześnie sąd zarządził rewizję w mieszkaniach p. Karola Lanceta, w kolektanturze Hauera jakoteż u p. B., którego aresztowano we Wiedniu, gdzie się znajdował na urlopie z żoną, którą przed 3 miesiącami był pojął. Rewizja w urzędzie loteryjnym wykazała tylko, że przy manipulacji listy z Przeworska na dniu 12 stycznia zajętym był właśnie p. B. i że owa wygrana ze stawką 8 złr. 50 ct. nie była wciągniętą do rejestru, który zawiera wszystkie znaczniejsze stawki od 1 złr., a służy na to, by można obliczyć czy stawki nie przekroczyły tak zwaną: „*portata di ritico*" przeznaczoną na każdą kombinację, która wtedy się zamyka. Listę oryginalną zawierającą owe liczby 6, 9, 69 poddano oględzinom rzeczoznawców t. j. kaligrafów i chemików. U Karola Lanceta znaleziono dość bogate urządzenie a mianowicie bardzo bogatą garderobę, nadto klejnoty i pieniądze częścią w gotówce, częścią w papierach wynoszące 17—18,000, między papierami nie znaleziono nic podejrzanego, były to przeważnie rzeczy odnoszące się do gry w loterję: plany gry, kartki loteryjne i t. p. W kolektanturze Hauera znaleziono w nowych banknotach (setkach) około 1,400 złr. i spis wypożyczonych pieniędzy, z którego wynika, że H. rozpożyczył około 600 złr., kilka obligacji ogółem na 500 złr. i dwa weksle po 50 złr. U p. B. znaleziono 25 sztuk akcji kolei alföldzkiéj i dwa listy zastawne na 500 złr., nadto kartkę treści obojętnéj od Lanceta. Co do sfałszowania owéj listy oryginalnéj, orzekli rzeczoznawcy, że cyfry 6, 9, 69 pisane są inną ręką i innym inkaustem jak inne cyfry w tejże liście, jakoteż że pod temi cyframi znajdowały się poprzednio inne liczby a mianowicie (zapewne) 3, 7, 4, które w drodze chemicznéj wywabiono, chemicy zaś orzekli, że zapomocą odczynników nie skonstatowano użycia chemicznych środków, że zaś to nie dowodzi nieużycia takich środków, które nie pozostawiły śladów lub zmyte wodą.

Wręcz przeciwnie orzeczeniu rzeczoznawców twierdzą przesłuchani urzędnicy loteryjni, że sfałszowanie listy nie mogło mieć miejsca po ciągnieniu (a inaczéj nie miałoby sensu), gdyż urzędnik manipuluje listy w obecności wszystkich kolegów, a nie może się oddalić od stołu, chyba na chwilę, kilku przypuszczało możność wykradnięcia listy na 1 godzinę, lecz z wielkiem narażeniem się tylko. Na podstawie tych danych, osnuła prokuratorja wniosek taki: Karol Lancet porozumiawszy się wprzód z p. B. jako urzędnikiem loteryjnym i kolektantem Hauerem, postawił u tegoż 8 złr. 50 ct. na 3 numera, które wpisano do listy oryginalnéj; oczywiście Lancet otrzymać musiał kartkę próżną, którą po ciągnieniu wypełnił, lista odeszła do Lwowa, gdzie ją manipulowano przed ciągnieniem, po ciągnieniu następuje resumowanie list i t. p. Przy téj więc sposobności wykradł p. B. listę, wywabił cyfry stawione w Przeworsku i wpisał 3 liczby wyszłe na ciągnieniu, poczém Lancet za pośrednictwem senzala giełdowego podniósł wygraną kwotę 40,800 złr.

Wobec tego oskarżenia, wszyscy trzéj oskarżeni zachowują się stanowczo przecząco. Hauer twierdzi, że nie wie kto postawił te numera, w śledztwie utrzymywał, że nieznajomy wpisał do listy owe cyfry, teraz twierdzi, że je własnoręcznie wpisał, co do prowencji znalezionych u niego pieniędzy, nie może się należycie wykazać, ukrywanie ich tłumaczy tém, że się obawiał, by żona jego nie żądała od niego zapomóg dla swych dzieci z pierwszego łoża. W zeznaniach Hauera znajduje się dość ciekawe opowiadanie, które tu zamieszczamy jako ilustrację do wpływu błogiego loterji. Oto gdy się rozeszła wieść, że u Hauera zrobiono tak znaczne terno, włościanie z okolicznych wiosek zaczęli wierzyć, że szczęście mieszka w kolekturze Hauera i garnęli się tłumami do tejże, stawiając bardzo znaczne kwoty; zaiste lepiéj grosza użyć nie mogli biedacy!

Karol Lancet przeczy, jakoby on był właścicielem owego terna, niejaki Różycki do spółki z innym miał je wygrać, a jemu powierzył kartkę do eskontowania, którą też on zapomocą senzala giełdowego zrealizował. Tu nadmienić należy, że ów Różycki szukany był nadaremnie w całéj Galicji, co spowodowało prokuratora do wniosku, że jest to osoba zmyślona. Jako źródło swego majątku, wykazuje Lancet kilka znacznych wygranych w r. 67, 68 i 69. Na zapytanie dla czego depozyta swoje w bankach wpisywał pod zmyślonem nazwiskiem, odpowiada L., że nie chciał, by „głupi tłum" wiedział o jego majątku. Lancet wygrał w r. 67 terno wynoszące 11,000 złr. w Wiedniu, a w r. 69 38,000 złr. postawione w Stanisławowie i dziwnym zbiegiem okoliczności skonstatowano, że te obie wygrane jak i ostatnie, nie były wciągnięte do rejestru, zaś przy stanisławowskim ternie był właśnie zajęty tenże sam B. dziś oskarżony. Świadectwa Lanceta z policji i registratur sądowych jak najniekorzystniéj o nim orzekają i w tutejszym sądzie był już raz skarżony o oszustwo, policja przedstawia go jako zawołanego szulera i gracza loteryjnego, żył zawsze w konkubinacie i bardzo suto.

Natomiast bardzo pochlebne świadectwa otrzymał Hauer, obciążającą zaś dla niego okolicznością jest kartka, którą znaleziono u niego w więzieniu, pisana do żony, którą prosi by namówiła niejakiego Arzta do fałszywego świadectwa co do prowencji jego pieniędzy.

Trzeci oskarżony p. B. przyznaje, że był zajęty manipulacją wiadoméj listy, a mianowicie regestrowaniem tejże, a to w ten sposób, że praktykant urzędu dyktował mu z listy, gdy on je wpisywał do rejestru; nieregestrowanie inkryminowanéj gry tłumaczy tém, że praktykant zapomniał mu ją podyktować, przeczy jakoby w bliższéj był styczności z Lancetem. Co do pochodzenia znalezionych u niego akcji i listów zastawnych, podał on był pierwotnie bajecznie wyglądające opowiadanie, jakoby jakiś anonim od czasu do czasu nadsełał mu wsparcia pieniężne, raz nawet na ulicy doręczył mu pakiet z owemi akcjami, inną zaś razą dwa listy zastawne. Następnie gdy mu przedstawiono nieprawdopodobność téj historji, zeznał, że kłamliwie się tłumaczył z tego powodu, by ochronić żonę od grożącéj jéj sekwestracji, że zaś papiery owe otrzymała żona jego od swéj matki na łożu śmiertelném; pani B. potwierdza to zeznanie.

Takim jest pokrótce rezultat dochodzeń sądowych w téj sprawie. Podnieść musimy dwie okoliczności charakteryzujące postępowanie sądu w niniejszym procesie. Oto gdy obrońcy zażądali zaprzysiężenia archiwarjusza z urzędu loteryjnego, który zeznał, że sfałszowanie listy po ciągnieniu było niemożebném, sąd uchwalił nie zaprzysiądz świadka pomimo, że zeznania jego były stanowcze i zgodne z zeznaniami innych urzęhników loterji; daléj: Gdy z powodu negatywności orzeczenia chemików, zażądał obrońca zacytowania tychże do rozprawy, sąd i téj prośbie nie uczynił zadość. Postępowanie to nie uszło uwadze publiczności i też wnet między pospólstwem rozeszła się wersja, że „sąd koniecznie chce odebrać od oskarżonych 40,800 złr., które wygrali".

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje krajowe. (Sprawozdanie miesięczne.)

Galicyjska koléj Karola Ludwika wykazuje

zgodnie z innemi kolejami austrjackiemi w październiku znaczny wzrost ruchu i dochodu. Przewiozła 50,729 osób i 756,945 centnarów towarów. Dochód miesięczny ogólny wynosi 551,513 złr., a dochód ubiegłych 10 miesięcy 6.489,163 złr. Dotychczasowa nadwyżka tegoroczna w porównaniu z dochodem tego samego perjodu roku zeszłego jest znaczna, bo wynosi 1.177,807 złr.

Na kolei *lwowsko-jasskiéj* wpłynęły złe drogi i różne kolejowe przypadłości niekorzystnie na rozwój ruchu. Dochód w listopadzie tego roku był mniejszy niż w listopadzie roku zeszłego o 18,632 złr., nadwyżka jednak dotychczasowa wynosi jeszcze 418,860 złr.

Kolej *północna cesarza Ferdynanda* — pomimo ogromnego ruchu — ma jeszcze ubytku 1.252,948 złr.

Ministerstwo handlu zawezwało zarząd kolei galicyjskiéj, aby tenże zniósł dodatek na ażio przy przewozie głównych płodów krajowych, a między innemi przy przewozie kamfiny.

STAN ZBIORÓW.

Z Wielickiego. Dopranowice. Nie ustające prawie słoty tego roku, pociągnęły za sobą w pow. Wielickiem nadzwyczajną trudność w dostaniu robotnika, mimo niezwykle wysokich cen jakiejmy płacili. Wcześnie opóźnienie w zwózce zbiorów, nie chcieli wyjść za żadną cenę do żniwa dworskiego przed ukończeniem swych robót i przepłacali nawet tych robotników, na których dwór, jako niemających swego gruntu, zwykle rachował; w takim stanie rzeczy spóźniliśmy się niezmiernie ze żniwami i zbiorem potrawu i koniczu ale oraz z zasiewami ozimemi, kopaniem ziemniaków i robót okopowych a oraz i uprawą pod zimę. Ziemniaki i roślinny okopowe skończono kopać w miejscach bardzo dobrze położonych dopiero z końcem października, a w okolicach gdzie gleba cięższa, gliniasta, lub ludność mniejsza, kopano do 12 listopada a wyjątkowo nawet kopią dziś jeszcze (16 listopada). Gdy nas śnieg już dwa razy zaskoczył, a przy tem bywają częste przymrozki zrana, więc zachodzi obawa, że część zbiór okopowe, wydobyte przytem z błotem nie będą się pasły w zimie.

Urodzaje z resztą jak na ten rok tak niepomyślny, wcale są dobre, szczególniéj w pszenicy i owsie, trochę mniéj w życie i jęczmieniu. Pszeny, tak siana, koniczu jak słomy dostateczne. Koniczyna nasienna trochę zielonkowato zebrana, ale zdaje się iż będzie namłotna. Buraki i marchew dość piękne, ziemniaki tylko nie pieczne, z 4 do 5 ziarn; szczytowo mało, szczególniéj w ziemiach suchszych. Kapusta i ogrodowiny (warzywa) żadne. Chmiel wydał zbiór dobry, ale ceny bardzo niskie. Rzepak dobry. Owoce obrodziły nie obficie. Nadmienić jeszcze muszę, iż nawet obecnie, gdy roboty głównie już pokończono, daje się czuć brak robotnika, a przyczyna tego, że większa część ludności, udaje się do pracach kopalń węgla w Ostrawie i Innych, gdzie im płacą od 75 c. do 1 złr. dziennie, w skutek czego przy zbliżającym się Nowym roku będzie trudność wielka w skompletowaniu czeladzi, umniejszonéj już poborem do obrony krajowéj. *(Rolnik.)*

Olej skalny jako paliwo do ogrzewania kotłów parowych może zastąpić wybornie węgiel kamienny. Po odkryciu ogromnych źródeł nafty w Pensylwanji rozsono się wszędzie do jéj poszukiwania, skutkiem czego odkryto mnóstwo źródeł w różnych stronach kuli ziemskiéj. Obfitość oleju skalnego pozwala rozszerzyć zakres jego użycia, ograniczony dotąd do oświetlenia.

Palenie olejem skalnym pod kotłami parowemi nastręcza niemałe korzyści, a mianowicie z powodu mniejszéj objętości materjału opałowego można zmniejszyć rozmiar kotłów, prócz tego nafta wydaje daleko mniéj popiołu, a kocieł nie stygnie przez częste otwieranie drzwiczek, jak to bywa przy użyciu na opał węgla; nakoniec wydaje daleko więcéj ciepła niż ta sama waga węgla, a stosunek między pierwszą a drugą ma się jak 8 do 5. Prawda, że opalanie naftą jest bez porównania kosztowniejsze jak palenie węglem; gdzie jednak idzie o natychmiastowe wytwarzanie pary, jak np. w statkach parowych, tam zwiększone koszta przez użycie oleju skalnego w miejsce węgla sowicie się wynagrodzą. *P. E.*

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 13 grudnia.

Pszenica słabe.	85 fnt. / 2000 fnt.	biała 77-91 sgr. żółta 76-88 sgr. / 72 tal.	wybór wyżéj.
Żyto opieszały zbyt, na term. bez zm. 1000 cntn. wypowiedz.	84 fnt. / 2000 fnt.	55-61 sgr. / 47½ tal.	wyb. wyż.
Jęczmień trudno sprzedać.	74 fnt. / 2000 fnt.	47-54 sgr. / 45½ tal.	wyb. wyż.
Owies bez zmiany.	50 fnt. / 2000 fnt.	29-33 sgr. / 43½ tal.	wyb. droż.
Groch spokojniejsze.	90 fnt.	do gotow. 72-76 sgr. na pasze 64-68 sgr.	
Kukurydza bez obrotu.	100 fnt.	68-70 sgr.	
Konicz bez zmiany.	100 fnt.	biały 16-23 czer. 14½-18½	wybór wyż.
Rzepak bez zmiany.	150 fnt. brutto.	duży 264-284 sgr. mały 262-278 sgr.	
Olej stałe.	100 fnt.	14⅙ tal.	
Spirytus mało zmiany.	za 100 kw. po 80% Tr.	15⅓ tal.	

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXIX.

Polowe armje pruskie zajęły stanowiska czysto obronne. Dowodzi to, że czują wyraźną przewagę wojsk francuzkich. Szefa sztabu ks. meklemburskiego, który ciągłém atakowaniem II armji loarskiéj doprowadził tak kolosalne straty w korpusie Tanna i w własnych dywizjach, usunięto. Nowy szef sztabu, któremu w opiekę oddany został ks. meklemburski, przyjął system temporyzowania. Cała armja ks. Karola łącznie z siłami ks. meklemburskiego, rozstawiona w kółku określoném miejscami: Orléans, Gien, Salbris, Romorantin, Blois, Vendôme, Chateaudun. Stąd wysyłają tylko rekonesanse ku Briare, Vierzon, Montrichard i Droui. Z drugiéj strony armja Manteufla zajmuje także czysto obronne stanowiska, między Yvetot i Amiens z wysuniętemi oddziałami w Beauvais, tak ażeby się zebrać mogła w jedno z tych trzech miejsc podług tego czy zaczepka pójdzie z pod Havre, albo z północy, lub z pod Paryża.

Są to w ogólności pod względem obronności stanowiska dobre, ale dowodzą, że wojska pruskie już straciły siłę zaczepną i dla tego ani organizacji dalszych sił francuzkich, ani marszami na Paryż po rozległéj a niebronionéj przestrzeni między Rouen a Vendôme zapobiedz nie są w stanie. Do obrony stanowiska pod Laon zebrały się wojska częścią z pod forteczek nad granicą belgijską, częścią z pod Paryża i połączyły z zostawionemi załogami Manteufla.

Zdaje się, że przełamanie tych sił przez armję północną i zbliżenie się wojsk z nad zachodnich brzegów morza ku Paryżowi da hasło do boju na całéj linji.

Przewidzieć można, że w takim razie wojska z Havru zaczepiają Manteufla w okolicy Rouen, żeby tu wszystkie jego siły powstrzymać. Pierwsza armja loarska (z Nevers) wysunie się na wysokość Montargis i wspólnie z II, albo z częścią drugiéj zabiegną armji Fryderyka Karola od Paryża; armja bretońska z rezerwami, które wciąż z południa przez Angers przechodzą, pomaszerują na Wersal, a armja północna na północne obsadzenie Paryża, zostawiając Trochu'emu do wyboru, w którą z tych dwóch stron wszystkiemi siłami zechce się rzucić, ażeby stanowczo złamać obsadzenie.

Ciężkie działa wysłane z Szpandawy pod Paryż, minęły już Kassel. Przed nadejściem ich do Toul, Francuzi powinni zrobić wysilenie na przerwanie kolei żelaznéj, choćby tylko na przestrzeni Laon-Soissons, o co się właśnie bój toczy. Głównym rzeczą byłoby zajęcie miasta Rheims, które w takim razie jak najszybciéj powinnoby zostać obwarowaném. Sprowadziłoby to wielkie zamięszanie w obozie nieprzyjacielskim i w marszach wszystkich wojsk połowych, z których by wtenczas Francuzi zręcznie korzystać mogli.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 grudnia. Klub deklarantów na naradzie nad zachowaniem się wobec odpowiedzi hr. Beusta wystósowanéj do Riegera, uchwalił na razie sprawę zawiesić. Dwaj burmistrze zostali ukarani grzywną 100 złr. za przeszkadzanie w wyborach rad okręgowych. Redaktor *Lwa* został w procesie przez sąd przysięgłych uniewinniony.

Berlin 20 grudnia. Urząd kanclerski związkowy przesłał temi dniami rządowi brunświckiemu akta dowodzące o ugodzie między Napoleonem i królem hanowerskim zawartéj przed wojną, na wypadek zwycięstwa Francuzów. Postępowanie byłego króla hanowerskiego ma być przedłożone parlamentowi. *Kreuzztg.* w kwestji Luksemburga powiada, że Prusy niewinne są w zakwestjonowaniu niepodległości Luksemburga, ale główna kolej posiada na towarzystwo francuskie kolei wschodniéj w Luksemburgu, którego prerogatywy paraliżują działania rządu pruskiego. Zresztą są Prusy gotowe oddać tę sprawę uznaniu sądu polubownego.

Obecny rząd francuski obsadzi przy tém, że Francja ma być wydatnie reprezentowana na konferencję.

Staatsanzeiger zamieszcza odpowiedź króla przy wręczeniu temuż adresu parlamentu. Król podziękował za pomoc ze strony parlamentu przez udzielenie środków do prowadzenia wojny i za gorliwą czynność w sprawie połączenia Niemiec i dodał, że dowiedział się ze wzruszeniem o wezwaniu króla bawarskiego do odbudowania cesarstwa niemieckiego i tytułu cesarza, ale wiadomo, że „w sprawie téj tak ważnéj, poruszającéj wielkie wspomnienia narodu niemieckiego, uczucie i postanowienie moje niedostateczne jest, tylko za zgodą powszechną książąt niemieckich i całego narodu uznam wolę opatrzności, którój poddam się z pokorą.“

Monachjum 19 grudnia. Zapewniają, że hr. Bray złoży urząd, a na jego miejsce przyjdzie Lutz, obecnie minister sprawiedliwości i wojny. Lobkowic min. finansów.

Stuttgart 19 grudnia. Król otwierając sejm rzekł: traktaty ze związkiem północnym z Badenem, Bawarją i Hessją, o przyłączenie się do związku pod tytułem „cesarz i cesarstwo“ zostaną przedłożone stanom; spodziewam się, że stany je przyjmą. Po przystąpieniu do związku będzie zadaniem rządu przeprowadzić odpowiednie urządzenia.

Karlsruhe 19 grudnia. Izba pierwsza przyjęła traktaty konstytucyjne i konferencję wojskową wszystkiemi głosami przeciw dwom. *Karlsruher Ztg.* zamieszcza telegram do ministerstwa wojny, że jenerał Gluemer odparł nieprzyjaciela pod Nuits przyczem stracił 300 ludzi.

Kolonia 19 grudnia. *Kln. Ztg.* podaje wiadomość z Wersalu, że na zapytanie rządu papieskiego, czy gabinetowi berlińskiemu byłoby na rękę, gdyby papież przeniósł się do Prus, — odpowiedziano arcb. Ledóchowskiemu bardzo uprzedzająco, przyczem zalecono Kolonję lub Fuldę na rezydencję dla Papieża.

Konstantynopol 19 grudnia. Ze strony kompetentnéj zaprzeczają pogłosce, jakoby Porta chciała działać niezależnie od innych mocarstw.

Haga 19 grudnia. Thorbecke napisał królowi, że nie przyjmuje polecenia utworzenia nowego gabinetu. Inni również odmówili, z powodu wieku.

Następujące telegramy, wskutek przerwy telegraficznéj doszły do nas wczoraj po zamknięciu dziennika:

Karlsruhe 19 grudnia. Telegram do ministerstwa wojny. Jen. Gluemer z pierwszą i drugą brygadą stoczył zwycięską walkę; ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi pod Nuits (blisko Beaune, przy kolei z Dijon do Chalons). Bój zakończył się szturmem na dworzec kolei i na miasto Nuits. Nieprzyjaciel za nadejściem nocy odstąpił. Straty nasze wynoszą około 300 ludzi w zabitych i rannych. Książę Wilhelm badeński (brat w. księcia panującego, jenerał) raniony lekko w policzek.

Luksemburg 19 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rząd oświadczył, iż depeszę noty Bismarka i odpowiedź na nią rządu Luksemburskiego nastąpi we czwartek, a po ten czas odpowiedź dojdzie między przeznaczenia swego — wiadomie ministrowie udzielają dokładnie szczegółów. Wniosek względem dodania się do kola holenderskiego przekazano komisji.

Wersal 19 grudnia. Jenerał Werder zaatakował d. 18 b. m. nieprzyjaciela, który po utarczkach ustąpił pod Nuits i Pesmes. Wieczorem wzięto Nuits i około 600 jeńców. D. 19 ścigano nieprzyjaciela na południe i zachód. Z naszéj strony zostali ranieni ks. Wilhelm badeński i jenerał Glümer. Korpus 10 ścigał d. 18 b. m. nieprzyjaciela aż do Epuisay. Inne oddziały wypędziły d. 17 b. m. pod Le Poislay i La Fontenelle z 10,000 nieprzyjaciela, którego ścigały w kierunku Le Mans. Kolumny lewego skrzydła udały się d. 19 b. m. ku Château-Renault.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu niesłychany popłoch z powodu nowin z Bukaresztu. Dzienniki biją na alarm, że z téj strony głównie Austrja jest zagrożoną, że zaraza niepodległości obejmie Rumunów i Serbów austrjackich. W istocie wobec gwałtów dokonujących się cynicznie na wielkim teatrze polityki odbywa się jakby reakcja przeciw nim z głębi mniejszych uciśnionych ludów. Mniejsza o to, o ile te objawy pochodzą z własnéj woli, o ile są poddane, mniejsza o wartość narodu rumuńskiego; lecz niezaprzeczoném jest, że ludy słowiańskie się budzą — a to budzenie się powinno przedewszystkiem przebudzić Austrję — inaczéj czeka ją to, co jéj rossyjskie organa przyrzekają — a o czém na czele dziennika piszemy.

Sprawa luksemburska weszła tak, jak czarnomorska w stadjum dyplomatycznych rokowań. Co z tych rokowań wyniknie, a nawet czy one przyjdą do skutku, zależy to ciągle od losów wojny.

Na teatrze wojny zaś chwilowa cisza, przygotowująca ostateczne walki.

Paryż ma mieć podziemną komunikację połączoną z drogami wodnemi, któremi się ciągle w prowianty zaopatruje. Korespondenci angielscy i niemieccy donoszą zgodnie o zmianie nadziei, a nastaniu obaw w wojsku niemieckiém, że niełatwo będzie, gdy nadchodzą święta, ale cała zima w najgorszém położeniu w nieprzyjacielskim kraju przepędzić przyjdzie. Główna kwatera pruska coraz skąpszą jest w przechwałki, a z Niemiec na gwałt ściągają resztę landwehry, furgony i prowianty.

Doniesiliśmy w swoim czasie o odebraniu forteczki Ham Prusakom przez jen. Faidherbe, o zabraniu w niewolę oddziałów artylerji i połowéj kolei. (W fortecy téj trzymany był Ludwik Napoleon jako więzień L. Filipa.) Teraz ogłoszono z sztaba pierwsza w okresie wojnie kapitulacja załogi pruskiéj. Zastrzeżono jéj na słowo pałasze i przyrzeczenie wymiany za francuzkich jeńców. *Invalid rossyjski* stara się nikać o stałe wojennéj i rozporządzenia rządów co do poboru przestawić Europie jako rzeczy niewinnej zwykłe. Tymczasem do wiadomości o nadzwyczajnych, podwójnym poborze dodajemy dzisiaj nowe, które nadchodzą ze **znad granicy rossyjskiéj** odbieramy: Od Kamieńca podolskiego na całéj przestrzeni aż do granic tureckich, koncentruje Rossja wojska i ogromne zapasy amunicji i prowiantów.

Powyższą wiadomość polecamy wiadomości pp. Beustowi i Andrassyemu.

Ostatnie Telegramy.

Bordeaux 18 grud. Dekret rządu z 16go bm. przenosi radę wojenno-rewizyjną z Burgos do Monlies.

Moniteur pisze: Jenerał Faidherbe trzyma Prusaków na północy w szachu. Klika dziennikarzów tutejszych donosi o rozruchach w Paryżu, w których Flourens miał być raniony, na śmierć uwięziony, a Blanqui zabity. Nic nie potwierdza téj wiadomości.

Podprefekt i administracja opuściła Vendôme 17go. Po odjeździe ich pociągu, na który Prusacy strzelali, zostały szyny zerwane. Prusacy opuściwszy dolinę Cher, zdają się koncentrować nad Loarą. Jenerał Chanzy stoczył wczoraj małą potyczkę, lecz Prusacy nie zdołali go wstrzymać w nakazanym mu marszu.

Bordeaux 19 grud. W okolicach Havre bili się wolni strzelcy z 60 jeźdźcami pruskimi: 10 zabili, wielu ranili. Z Auxerres donoszą z 17go, że balon Parmentier spadł wczoraj w departamencie Marne. Żeglarze przynieśli urzędowe depesze i wiadomości z **Paryża** z 17go godz. 1 w południe:

Od dwóch dni nie było walki. Gołębie przyniosły do Paryża listy Gambetty z 5go i 11go. Niemcom nie udało się wcale mimo używania wszelkich demoralizujących środków ostudzić zapału ludności do ostatecznéj walki. W Paryżu zupełny spokój, o żywność na długi czas niema najmniejszéj obawy. Rząd pod tym względem jest zupełnie spokojny.

Monachjum 20 grud. Ministerstwo wojny otrzymało następujące wiadomości o walkach z 14 i 15go przy Crosnau i Coulomnier na gościńcu Vendôme i między Fontaine i Ligueres: Walki były bardzo krwawe, straty znaczne, lecz niepodobna było wstrzymać nieprzyjaciela w marszu ku Le Mans. Wojsko czyniło co mogło mimo strasznéj słoty, lecz nie mogło się utrzymać w pozycjach, gdyż nieprzyjaciel znaczne świeże kolumny wprowadził w bój i odniósł wielkie korzyści zwłaszcza przy Peron, Ligueres i Freteval. Korpus w. ks. Meklemburskiego wzmocniono następnie kilkoma brygadami 1éj armji. Straty niemieckie wynoszą 3000 ludzi, 250 koni. Artylerja, która w walkach pod Orleanem aż do dzisiaj bardzo ucierpiała, musiała zostać uzupełnioną przez piechotę, tak, że przy niektórych bateryjach jest zaledwo 1 lub 2 artylerzystów. Wieje wiatr północny i zamieć śniegowa.

Bruksela 20 grudnia. Przybył tu z Paryża belgijski pełnomocnik, który wyjechał ztamtąd wraz z rossyjskim i angielskim. Zaręczają, że nie ma obawy, iżby Paryż do kapitulacji mógł być zmuszonym. Austrjacki pełnomocnik Uexkull został tam dla słabości spowodowanéj pojedynkiem odbytym przed rokiem.

Obiega tu pismo rossyjskiego pełnomocnika Wittgensteina, według którego miał być spór między jen. Trochu a Ducrot względem uskutecznienia wycieczki.

Berlin 20 grudnia. Deputacja parlamentu przybyła 17 do Wersalu pod eskortą dragonów. Deputatom dano kwatery, mieli tam 3 dni bawić. Po przyjęciu adresu obiad u króla, nazajutrz u królewicza. Bismark słaby z przeziębienia i nie wychodzi z pokoju.

Berlin 20 grudnia. Hr. Thiele zawiadomił posłów Anglji, Rossji i Austro-Węgier, że rząd związku północno-niemieckiego tym trzem mocarstwom urzędownie zaproponuje utworzenie sądu rozjemczego w sprawie luxemburskiéj.

Londyn 21 grudnia. Bright podał się do dymisji z powodu zdrowia.

New York 19 grudnia. Nowojorska *Trybuna* zapewnia, że postawione bądźce zdążają, iżby właściciele okrętów szczególnie przez okręty korsarskie, które z angielskich portów wypłynęły, otrzymali wynagrodzenie wraz z zapłaceniem kosztów, jakie przez Stany zjednoczone przez łupiestwo poniesione zostały zwrócone i żeby Anglja uznała zasadę przez Amerykę zasady neutralności. *Trybuna* spodziewa się, że Anglja żądaniom tym zadość uczyni.

Kursa. Wiedeń 21 grudnia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 65.90. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 56.45 — Losy z 1860 r. 92.25. — Akcje banku 728.—. — Akcje kredytowe 247.—. — Londyn 124.35. — Srebro 122.65 — Dukat 5.90. — Lombardy 180.90. — Losy z r. 1864 113.25. — Akcje franko-austrjackie 97.—. — Napoleony 9.92·5 — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 240.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 189.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 91.50.— Akcje banku jeneraln. 87.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 72.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 131.—. —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt wydawnictwa tygodnika humorystycznego **Mucha.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 21 grudnia.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 —	70 —
„ „ „ 5%	78 50	76 53
„ „ „ bank. hip. 6%	86 50	85 —
„ „ „ bank. wł. 6%	85 50	84 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	239 50	237 50
„ „ „ lwows.-czer.	190 —	188 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 50	72 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	157 —	156 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	121 50
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 5	9 90
Półimperjały rossyjskie	10 15	10 5
WIEDEŃ, 21 grudnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 75	65 65
„ wal. austr. spłac. 5%	56 30	55 15
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	88 —	88 50
„ na 500 1860 5%	92 10	91 90
„ na 100 1860 5%	104 50	104 —
„ na 100 1864	113 25	113 —
Como	25 50	24 50
Oblig. ind. gal. 5%	72 50	72 —
„ „ bukow. 5%	71 25	70 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	193 —	192 50
Anglo-węgierskie	80 50	79 50
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	247 —	246 75
Dyskontowy austr.	86 50	86 —
Franco austr.	97 50	97 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	727 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 —	240 —
„ północ. „ 150 „	126 —	125 —
Elżbiety .... na 200 „	215 —	214 50
Ferdynanda na 1000 „	2032 —	2027 —
Franc. Józefa „ 200 „	188 75	188 25
Kar. Ludwika „ 200 „	239 25	239 —
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	92 —
Lwow.-Czern. na 200 „	190 —	189 —
Północn. zach. austr.	196 —	195 50
Rudolfa .... na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 —	164 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	380 —	379 —
Theissbahn	226 25	226 —
Tramway	171 25	170 75
Południowa na 500 fr.	180 40	180 20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	256 25	255 75
„ wschodnia 200 „	171 25	170 25
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 75	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 50
„ „ „ 5%	78 25	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	86 75	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 75	95 25
„ „ „ W. A. 5%	91 25	91 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 75	92 25
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 25	91 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	92 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 50	92 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 75	90 25
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 75	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	101 —
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	78 —	77 50
II. „ „ 5%	88 —	87 75
III. „ „ 5%	86 75	86 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 50
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 —	86 50
Rządowa ...... na 500 fr.	135 50	134 50
„ II. emis. „ „	132 —	131 50
Południowa	113 —	112 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 —	88 75
Bony 1870 za 74 „ 5%	236 —	234 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	232 —	231 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 25	162 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	27 —	26 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	27 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein .. „ 20 „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 10	104 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 30	104 20
Hambrg 100 mark 4 „	91 80	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 75	124 50
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 93	5 92
Napoleony	9 89	9 98
Srebro	123 25	122 75
LWOW, 17 grudnia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 10	72 70
„ bukow ... 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	70 —
„ „ 5%	78 25	77 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	86 25	85 80
„ „ włościań 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 90	5 85
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 59	1 58
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	124 —	122 50
WARSZAWA, 19 grudn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 .. 4%	91 88	91 38
„ „ „ 2 .. 4%	88 88	88 38
„ likwidacyjne .. 4%	73 15	— —
„ zastawne z r. 1869	87 33	87 —
Poż. lot. z 1864 .. 5%	145 —	143 50
„ „ z r. 1866 .. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	73 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 95	94 50

Podziękowanie.

Uczuciem wdzięczności przejęty, składam publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu

Eugeniuszowi Skakalskiemu

doktorowi medycyny etc. w Podgórzu, za wyleczenie mię z uciążliwéj i tak przykréj słabości t. j. **tasiemca,** *od którego pomimo kilkoletnich usilnych starań i różnych środków lekarskich, wyleczonym być niemogłem.*

Kazimierza Wielka w Król. Polskiém.
dnia 14 Grudnia 1870 roku.

1253-(2-2) **Bogumił Markwardt.**

L 1088

Ogłoszenie Konkursu.

Przy Magistracie król. miasta Jasła jest posada kasjera i sekretarza miejskiego w jednéj osobie z roczną płacą 400 złr. w. a. prowizorycznie do obsadzenia, z kaucją jednoroczném pensji wyrównywającą.

O czém chęć i kwalifikację mających zawiadamia się, że podania pisane własnoręcznie wraz z załącznikami mają być do dnia 15 Stycznia 1871 r. do Rady Gminnéj wniesione.

Magistrat król. miasta Jasła dnia 13 Grudnia 1870.

Karol Białkowski.
1269-(2-3) Zastępca burmistrza

POLKA

trudniąca się od lat kilku wychowaniem panienek, posiadająca **język francuski, niemiecki** i **muzykę,** życzy sobie być umieszczoną jako nauczycielka.

Porozumienie listowne pod adresem: **G. K.** poste restante Kraków. *1298-(1-3)*

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie

poleca się przy zbliżających Świętach i Nowym roku z zapasem dzieł oprawnych

na gwiazdkę.

Następujące nakłady **I. K. Żupańskiego w Poznaniu** posiada księgarnia w oprawach:

Wydania illustrowane in 4-to: Malczewski, **Marya** tal. 17. — Mickiewicz, **Konrad Wallenrod** tal. 12. — Mickiewicz, **Grażyna** tal. 8. — Mickiewicz, **Pani Twardowska** tal. $5^1/_3$. — Pol, **Pieśń o ziemi naszéj** tal. 18. — Lenartowicz, **Zachwycenie i błogosławiona** tal. 12. — Zawadzki, **Obrazy Rusi czerwonéj** tal. 4.

Wydania zwyczajne in 8-o: Bełza, **Abecadlnik** sgr. 15. — Kozłowski, **Gry i zabawy** tal. 1. — **Wybór nabożeństwa** sgr. 15. — Lenartowicz, **Zachwycenie i błogosławiona** sgr. 5. — Pol, **Pieśń o ziemi naszéj** tal. $1^1/_2$. — Pol, **Pieśń o domu naszym** tal. $1^1/_3$. — Pol, **Pieśń o ziemi naszéj i o domu naszym** tal. $2^1/_3$. — Kamińska, **Legendy historyczne** tal. $1^2/_3$. — Skarbek, **Powieści polskie** tal. $2^1/_2$. — Mickiewicz, **Prelekcye o literaturze** 4 tomy tal. $4^2/_3$. — Siemieński, **Portrety literackie** 3 tomy tal. 5. *1283(2-3)*

LICYTACJA

realności pod l. 96 Dz. IV. ulica Łobzowska, składającéj się z dwóch domów parterowych murowanych i z ogródka, odbędzie się ostatecznie dnia 22 Grudnia 1870 o godz. 10 z rana w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie.

Cena wywołania **4.000** złr. — Wadjum **400** złr. 1266(2-2)

W KRASICZYNIE

są do sprzedania



dwa buhajki półtora-roczne, **dwa** roczne, oraz **cztery jałoszki** czystéj krwi **Ayrschir.**

Zgłaszać się należy **do Zarządu dóbr, poczta w miejscu.** 1277(2-3)

Przeciw podagrze, reumatyzmowi muszkułów i stawów, przeciw cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju, jako to:

bólom nerwowym, bólu jednéj połowy twarzy, migrenie, bólu zębów, bólu w udach (ischias), w krzyżach, przeciw wszelkim rodzajom paraliżów, przeciw kurczom żołądka i brzucha, przeciw ogólnéj słabości ciała, przeciw drżeniu, słabości muszkułów po poprzedzających skaleczeniach, przeciw słabości części rodnych i skutkom tychże, &c. daje pewną pomoc

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Pewne i prędkie skutki téj silnéj esencji, któréj się używa jako maści do nacierania, potwierdzają niezliczone szczęśliwe rezultaty osiągane za pomocą **Neuroxylinu** przez c. k. profesorów w Wiedniu, przez sławnych lekarzy tak w szpitalach cywilnych, jako téż w praktyce prywatnéj po długich i rozmaitych doświadczeniach, jako téż cały szereg autentycznych świadectw. — **Cena** jednego flakonu oryginalnego **NEUROXYLINU** (w zieloném opakowaniu) 1 złr. — takiż sam w mocniejszym gatunku **przeciw silniejszym reumatyzmom** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 ct. — Za przesyłkę i opakowanie pocztowę 1 — 2 flakonów należy się 15 kr., 3 — 6 flakonów 20 kr.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie** w aptece **p. ZYGMUNTA RUCKERA.** — Dolej utrzymują składy: p. **J. WEISS** w aptece pod **Murzynem w Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 27; — apteka **PSERHOFERA** pod **Jabłkiem koronném** Singerstrasse; — w **Zagrzebiu ZYGMUNT MITTBACH** aptekarz i drogista, Lange Gasse; — w **Pradze: J. FÜRST** w aptece pod **Białym aniołem** Schillinggasse 1071 II.; — w **Opawie AIF. RASSL.** 1074(6-12)

M. DWORSKI

nabywszy na własność handel dotąd pod firmą: K. BARTL w Krakowie istniejący
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

że takowy nadal pod własną firmą prowadzić będzie.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj publiczności, pozwala sobie zwrócić uwagę téjże na

Promessy losów kredyt. J. C. Sothena z główną wygr. **200.000 złr.,**
których najbliższe ciągnienie już w d. **1 stycznia 1871 r.** nastąpi,
oraz na nader korzystne i dla każdego nawet mniéj zamożnego, przystępne

Losy Pożyczki Węgierskiéj,
ze spłatą ratalną pod gwarancją Galicyjskiego Banku dla Handlu i Przemysłu,
jak niemniéj na 1260(3-5)

Losy Pożyczki miasta Bukaresztu,
których tamże nabyć można.

Zajmuje się wyrabianiem w jak najkrótszym czasie **wizy** dla wszelkich paszportów zagranicznych.

Poleca również swój skład **wszelkich potrzeb piśmiennych, herbaty, rumu, likierów, wódek gdańskich, wody kolońskiéj, perfumerji, kosmetyków, fajek, cybuchów, cygarniczek i wielu innych tego rodzaju przedmiotów.**

Utrzymuje GŁOWNY SKŁAD KOMISOWY KAS OGNIOTRWAŁYCH z fabryki
pp. Wertheima i Spółki.

Tamże dostać można:

najlepszéj masy do zapuszczania posadzek.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1140(3-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

LEON FEINTUCH

w Krakowie, w Rynku głównym,

1223(8-10) poleca

swój świeżo zaopatrzony

skład towarów galanteryjnych i nowości,

przedmioty najnowsze na podarunki

Bożego narodzenia i Nowego roku.

(Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.)

SPÓŁKA HANDLOWA

do sprzedaży produktów leśnych w Wiedniu

donosi szanownéj publiczności w Krakowie i jego okolicy, iż założyła w Krakowie

SKŁAD DESEK

1295(1-3)

w domu pana **Majora** *przy ulicy Lubicz w pobliżu dworca kolei żelaznéj.*

Z dniem 1 stycznia 1871 roku

rozpoczyna

„DZIENNIK LWOWSKI"

(organ demokratyczny)

piąty rok swego istnienia

i wychodzić będzie jak dotąd o godzinie 8méj rano.

Dla prenumeratorów miejscowych **bezpłatnie,** dla zamiejscowych zaś za opłatą jedynie marek pocztowych wydawany będzie codziennie o godzinie 4-éj po południu **Dodatek wieczorny** zawierający własne telegramy i ostatnie wiadomości.

W celu ustrzeżenia szanownych abonentów od ustawicznych reklamacyj, z powodu że przesyłając pieniądze prenumeracyjne biorą Dziennik Polski za **Lwowski,** uważamy za konieczne zwrócić uwagę szanownych abonentów naszego Dziennika, że lubo **Dziennik Lwowski** przez czas swego zawieszenia w roku 1867 nosił tytuł **Dziennika Polskiego,** dziś przecież nie ma nic wspólnego z Dziennikiem wychodzącym od roku we Lwowie pod powyższym tytułem.

Dla odróżnienia Dziennika jednego od drugiego dodać nam należy, że **Dziennik Lwowski** jest własnością **Dra Franciszka Smolki** i wychodzi pod redakcyą **Tadeusza Romanowicza, Dziennik Polski** zaś jest własnością p. **Jana Lama** i spółki, i wychodzi pod redakcyą p: **Henryka Rewakowicza.**

Prenumerata **Dziennika Lwowskiego** wynosi z przysyłką pocztową: **rocznie 16** złr.; **półrocznie 8** złr.; **kwartalnie 4** złr.; **miesięcznie 1** złr. **35** cent.

Listy z pieniędzmi należy przysyłać do Administracyi Dziennika Lwowskiego (plac Katedralny Nr. 31. 1291-(1-3)

WILHELM'A

krew czyszczące ziółka

na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jakotéż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach etc. etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnionych ziółek zupełnie ustępują. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany cały organizm czyści i wselkie pierwiastki chorób usuwa, dlatego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen

Cierpiałem tak dotkliwie na gośćiec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że niemogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mię ta choroba; przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi — W tém polecił mi jeden z murarzy herbat Wilhelma, którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem jéj używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyszczącéj herbaty Wilhelma przeciw gościowi i reumatyzmowi zupełnie wyzdrowiałem.

Tę herbatę mogę zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innngo nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**
nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen.
Wiedeń dnia 5 Lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakotéż zbawienny i rychły skutek Pańskiéj herbaty, za którą Panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno czerwoną wysyppką, która się także i na czole pokazała Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem, podczas gdy wprząo cieszyłem się najzdrowszą cerą.

Po zażyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém scisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gościowi, przeciw reumatyzmowi herbaty Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością.

A. H. c. k. K, von U.

N. B. Niechciej Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą.

Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych.

Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza pryrządzona z opisem w rozmaitych językach kosztuje złr. 1. — osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają **prawdziwą Wilhelma herbatę:**

Kraków, JÓZEF JAHN; apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO, **Przemyśl,** J. GAJDECZKA, **Tarnów.** WIELOGÓRSKI W. T. A. — **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1232(2-12)

Ces. król. kolej galicyjska uprzywilej. **Karola Ludwika.**



OGŁOSZENIE.

Z dniem otwarcia ruchu na przestrzeni kolei żelaznéj **Złoczów - Tarnopol,** które szczegółowo ogłoszoném będzie, zastósowane będą także i do stacyi **Tarnopol** koncesye naszéj taryfy szczegółowéj **Nr. 1 dla zboża** i pod tą nazwą mieszczących się artykułów, tudzież **dla mąki, otrębów i nasion olejnych, dla kukurydzy,** przy transportach w ilościach najmniéj 100 cet. cłow. za jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa i za Kraków.

A zatém cena frachtowa za przesyłkę od cet. cłow. **z Tarnopola do Krakowa** wynosić będzie przy zbożu, otrębach, mące i nasionach olejnych . . . . 92 cent.
przy kukurydzy . . . . 83 „

W pomienionych cenach, do których każdoczesny dodatek ażya doliczać się będzie, mieszczą się już i inne należytości uboczne, jako to: za naładowanie i wyładowanie i ogólna należytość asekuracyjna.

Podwyższona przez dodatek ażya cena frachtowa uzasadnia się na ogólnych postanowieniach taryfy towarowéj.

Lwów w Grudniu 1870 roku. 1289-(1-3)

Dyrekcja ruchu.

Ces. król. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 22go grudnia r. b. otwartą będzie

część naszéj kolei żelaznéj

ze Złoczowa do Tarnopola,

z stacjami pośredniemi

Zborów i Jezierna,

dla przewozu towarów, a to w miarę potrzeby, zaś dla osób, pakunków, jako téż przesyłek pospiesznych, otwarcie téj przestrzeni do późniejszego ogłoszenia odroczoném zostaje.

Lwów 15 grudnia 1870 r. 1284(1-3)

Dyrekcja ruchu.

Das zweckmässigste Weihnachts- oder Neujahrs-Geschenk

ist unstreitig ein Lotteriepapier, welches für den Besitzer immer den Werth beibehält und wodurch ihm überdies die Chance auf bedeutende Gewinne geboten ist. Als besonder vortheilhafte und billige Lose sind dermalen zu empfehlen, und wobei man überdies **umsonst** *in den bezeichneten Ziehungen spielt:*

Stanislauer Lose, *welche jährlich* **3** *Ziehungen mit Treffern von* **10,000, 10,000, 8000** *fl. etc. haben, von dem Grossherzogthume Krakau, dem Königreich Galizien und der Stadt Stanislau selbst garantirt sind, zum Preise von* **30** *fl. Oest. W. mit der Verpflichtung, ein zu diesem Preise angekauftes Los nach drei Ziehungen, d. i. von 12. bis 15. Februar 1872, zum vollen Ankaufspreise zurückzukaufen, wodurch man* **umsonst** *in* **3** *Ziehungen auf* **39,300** *fl. Gewinne mitspielt.*

Herzog. Sachsen-Meiningen Lose, *mit jährlich* **3** *Ziehungen und Treffer von* **45,000, 15,000, 10,000** *fl. Diese Lose sind von der herzoglich Sachsen-Meiningen'scheu Regierung garantirt und werden ohne Abzug in effectivem Silber ausgezahlt. Jedes Los muss gezogen werden.* **Originallose** *à* **10** *fl. öW. mit der Verpflichtung des Rückkaufes nach erfolgten* **3** *Ziehungen, d. i. vom 25. bis 30. Februar 1872, wodurch man* **umsonst** *in* **3** *Ziehungen auf* **112,000** *fl. Gewinne spielt.*

Donau-Regulirungs-Lose, **nächste Verlosung schon am 1. Jänner.** *Haupttreffer* **100,000, 25,000, 10,000, 5000** *fl. etc. etc. Diese Lose sind vom Staate, dem Erzherzogthum Niederösterreich und der Commune Wien garantirt und tragen überdies jährlich 5 fl. Zinsen. Sämmtliche Gewinne ohne Steuerabzug. Originallose zum Preise von* **100** *fl. mit der Verpflichtung des Rückkaufes zum vollen Ankaufspreise vom 29. bis 31. December 1871.*

Türken 400-Francs-Lose, *mit* **6** *Ziehungen jährlich und Treffern im Betrage von* **3 Millionen 600,000** *Francs per Jahr, vertheilt in Haupttreffer von* **600,000, 600,000, 600,000, 300,000, 300,000, 300,000** *Francs. Diese Lose tragen nebst der bedeutenden Spielchance jährlich 12 Francs in Gold Zinsen. Jedes Los muss mündestens 400 Francs gewinnen. Originallose zum Preise von 100 fl. mit der Verpflichtung des Rückkaufes nach erfolgten 6 Ziehungen, d. i. vom 25. bis 30. März 1872 zum vollen Ankaufspreise, wodurch man* **umsonst** *in 6 Ziehungen auf* **3 Millionen 600,000 Gewinnste spielt.**

Sämmtliche, oben verzeichnete Lose werden auch auf 10-monatliche Raten verkauft *und zwar: Stanislauer Lose mit 3 fl., — Sachsen-Meiningen-Lose mit 2 fl., — Donau-Regulirungs-Lose mit 10 fl. — Türken-Lose mit 10 fl. Angabe, — wobei man schon in der nächsten Ziehung auf alle Treffer spielt; und macht die gefertigte Wechselstube insbesondere auf die neu arrangirten* **Gesellschaftsspiele** *auf* **100 Stanislauer Lose, mit blos 3 fl. Angabe** *aufmerksam, wobei man auf 100 Lose in 3 Ziehungen spielt und nach Erlag der letzten Rate ein Originallos, sowie den entfallenden Gewinn ausgefolgt erhält.* — **Credit-Promessen, Ziehung am 1. Januar, Haupttreffer 200,000 fl., à 3 fl. 50 kr. und Stempel.**

Wechselstube der k. k. pr. Wiener Handelsbank, vorm. Joh. C. Sothen, Wien, Graben Nr. 13.

1273—(4-6) *Bei geneigten auswärtigen Aufträgen wird um gefällige frankirte Einsendung des Betrages, sowie um Beischliessung von* **30** *kr. für Zusendung der Liste*

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.